meblostyl



ROK II. I. KWARTAŁ 1935

MEBLOSTYL

CZASOPISMO ILUSTROWANE POŚWIĘCONE ARCHITEKTURZE WNĘTRZ, ORAZ SPRAWOM ZAWODOWYM STOLARZY, MEBLARZY I ZAWODÓW POKREWNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Zyblikiewicza 5. Telefony: Redakcji 101-28. Administracji 139-28 — Godziny przyjęć interesentów od 10 — 12. — Cennik ogłoszeń i przedpłaty na ostatniej stronie. —

O D D Z I A Ł Y:

w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy
w Toruniu, Łodzi, Lwowie
w Sosnowcu, Katowicach, Gdyni
w Wilnie, Lublinie, Przemyślu

DO CZYTELNIKÓW

Numer niniejszy naszego pisma otwiera nowy rok pracy wydawniczej i drugi rocznik „Meblostylu“.

Już pobieżny rzut oka na treść numeru wystarczy, by się przekonać, iż nie szczędziliśmy starań i znacznych kosztów, aby pismo nasze nietylko utrzymać na dotychczasowym poziomie, ale dźwignąć je na poziom podobnych wydawnictw zagranicznych. Idąc po linji życzeń naszych Czytelników, postanowiliśmy „Meblostyl“ wydawać odtąd jako kwartalnik; powiększyliśmy jednak trzykrotnie część ilustracyjną, przyczem także dział redakcyjny został odpowiednio rozszerzony.

Nie musimy podkreślać, iż pozostajemy nadal wierni naszym celom, które wytknęliśmy sobie w chwili założenia pisma. „Meblostyl“ będzie, podobnie jak dotychczas, informować Czytelników o wszelkich aktualnych sprawach dotyczących rzemiosła stolarskiego i gałęzi pokrewnych, omawiać ich bolączki i dążyć wytrwale do tego, aby choć w drobnym zakresie przyczynić się do złagodzenia ciężkiej doli meblarstwa polskiego. Jednocześnie podawać będziemy stale najnowsze wzory sprzętów meblowych, wykonywane przez wybitnych specjalistów-architektów wnętrz. Sądzimy, iż propagowaniem wyrobów meblowych, wykonanych wedle wzorów „Meblostylu“ uda się nam dopiąć i drugi cel, a mian. ograniczyć, a z czasem wyrugować zupełnie import mebli zagranicznych i przyczynić się w ten sposób do ożywienia stolarstwa krajowego. Być może przyjdzie wówczas pora, by pomyśleć o zakrojonej na szerszą skalę pracy, obliczonej już na potrzeby rynków zagranicznych.

Licząc w akcji naszej na poparcie Czytelników, zapewniamy Ich, iż nie ustaniemy w pracy nad udoskonaleniem metod naszej działalności, w stałem podnoszeniu naszego pisma zarówno co do bogactwa treści, jak i co do poziomu technicznego, spodziewając się, że jak dotąd tak i nadal spotka się ona z życzliwością i pomocą najszerszych sfer producentów meblarskich.

Wydawnictwo

MARCIN KOBLER, (Kraków)

DRZEWNICTWO POLSKIE

w świetle cyfr i faktów

Ożywienie w drzewnictwie, jakie nastąpiło w r. 1933 po tylu latach depresji, spowodowało w pewnej mierze wzrost zainteresowania sprawami tej gałęzi naszej gospodarki. Mimo to trudno zaprzeczyć, że dziedzina ta jest w Polsce wciąż jeszcze niedoceniana; co więcej, nie zna się często najbardziej podstawowych zasad i wiadomości, odnoszących się do gospodarki drzewnej, jej struktury i warunków rozwoju. Czem to zjawisko wytłumaczyć, trudno określić. Chodzi wszak o przemysł, który dziś jeszcze w dobie kryzysu zatrudnia zgórą 40000 robotników, przyczem roboty sezonowe przy eksploatacji drzewostanów, transporcie, załadowaniu drewna i t. p. dają pracę około 150000 robotnikom, rekrutującym się przeważnie spośród włościan małorolnych na Kresach.

Rola drewna w eksporcie

Doniosłe znaczenie tej gałęzi produkcji uzmysłowimy sobie również, jeśli ocenimy rolę jaką drewno odgrywa na odcinku eksportu. W okresie pięcioletnim 1927—1931 wartość tego eksportu, obejmującego surowiec, półfabrykaty i wyroby drzewne, osiąga imponującą cyfrę 2,310,000.000 zł., t. zn. zgórą dwukrotnie przewyższa całkowity wpływ walut obcych, uzyskanych z tytułu pożyczek zagranicznych, jakie w tym okresie wpłynęły do Skarbu Państwa [1]). Zestawiając cyfry te z eksportem innych artykułów widzimy, iż *drewno kroczy wśród nich na pierwszem miejscu*, stanowiąc w r. 1928, t. j. w okresie najlepszej konjunktury przeszło 23 proc. ogólnego naszego eksportu. W latach kryzysu cyfry te ulegają jednak znacznym zmianom. W r. 1932 t. zn. w okresie najgłębszego spadku naszego wywozu, spada wartość eksportu drewna już do 11 proc. ogólnej wartości wywozu.

Dopiero rok następny, r. 1933 staje się w pewnej mierze przełomowym, zapowiadając na międzynarodowym rynku drzewnym wyraźną poprawę. Eksport naszego drewna wzrasta do 16·1 proc., by *w roku ostatnim osiągnąć już cyfrę 18·4 proc. ogólnej wartości wywozu*. Z ożywieniem w eksporcie niestety nie idzie w parze wzrost cen. Poziom cen drewna napółobrobionego, które w drugiej połowie 1933 r. lekko zwyżkują, pozostaje jeszcze wciąż daleko niżej przeciętnego poziomu cen artykułów przemysłowych.

[1]) Wedle obliczeń Dra Witolda Czerwińskiego.

Struktura przemysłu drzewnego

Przejdźmy teraz do rozpatrzenia struktury samej produkcji drzewnej. Obok tartacznictwa, stanowiącego właściwy trzon naszego przemysłu drzewnego, przerabiającego surowiec na materjały tarte, widzimy *szereg innych działów drzewnictwa*. Ograniczymy się tylko do ich przykładowego przytoczenia, gdyż ich omówienie, nawet pobieżne przekraczałoby znacznie ramy niniejszego artykułu. Wspomnę jedynie, iż surowiec drzewny znajduje szerokie zastosowanie nietylko w drzewnym przemyśle przetwórczym, ale i w innych gałęziach przemysłu. Tak n. p. surowiec drzewny odpowiedniej jakości i dymenzji, wyformowany na t. zw. *kopalniaki*, używany bywa w górnictwie, w szczególności węglowem. Znacznem jest również zapotrzebowanie na t. zw. *drewno celulozowe*, używane do fabrykacji papieru, celulozy i masy drzewnej. *Podkłady*, wykonane z drewna dębowego lub sosnowego stanowią najważniejszą pozycję w zapotrzebowaniu drewna przez P. K. P., które też są największym odbiorcą tego sortymentu. Wyrób *słupów teletechnicznych* odgrywa w gospodarce drzewnej mniejszą rolę. Znaczniejsze natomiast ilości drewna, w pierwszym rzędzie dębowego, zużywa się przy wyrobie *klepek bednarskich*, wykonywanych ręcznie lub sposobem mechanicznym.

Największe zapotrzebowanie drewna wykazują, rzecz prosta, *zakłady przemysłowo-drzewne*. Wśród tych dominują *tartaki* (a jest ich około 1400), których produkcja nastawiona jest głównie na eksport, w mniejszym zaś stopniu na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego, z natury rzeczy nie dużych. Z innych gałęzi przemysłu drzewnego ważniejszą rolę odgrywają *przemysł dykt i fornierów, przemysł pakieciarski, produkcja skrzyń i przemysł mebli giętych*. Dziś zajmiemy się jedynie ogólną charakterystyką produkcji dykt i mebli giętych; jesteśmy bowiem zdania, iż podana niżej garść wiadomości, odnoszących się do tych działów gospodarki drzewnej, spotka się ze szczególnem zainteresowaniem Czytelników „Meblostylu“.

Produkcja dykt i fornierów

Przemysł dyktowy powstał i rozwinął się u nas dzięki temu, że miał do swej dyspozycji poważne zasoby surowca w postaci drewna olszowego. Największe ilości olszyny wykazują drzewo-

stany na wschodzie Polski, gdzie też powstały najpoważniejsze fabryki dykt.

Należy zaznaczyć, iż przemysł ten jest jedyną gałęzią mogącą się pochlubić wzrastającą cyfrą produkcji. Świadczą o tem następujące dane: w r. 1928 wyprodukowano 64000 m^3 dykt, w r. 1932-74000 m^3, w r. 1933 już 92000 m^3. W ubiegłym roku *produkcja przekroczyła 110.000 m^3*, przyczem udział dykty w eksporcie wykazuje w roku tym wzrost o ok. 25 proc. w stosunku do r. 1933. Cyfry te mówią same za siebie, ilustrując wymownie *znaczne możliwości ekspanzji przemysłu dyktowego.* W ciągu ostatnich lat wzrosła także różnorodność produkcji i ulepszono jej jakość, rozszerzono w roku 1930 produkcję płyt fornierowanych drzewem szlachetnem, sosnowych płyt stolarskich, kompletów części skrzynkowych i udoskonalono wyrób dykt lotniczych.

Wspomnieliśmy wyżej, iż produkcja dykt oparta jest na surowcu olszowym, którego zużywa obecnie przeszło 320000 m^3 rocznie. Ponieważ olchę naszą wywozi się również w surowym stanie zagranicę, natrafia krajowy przemysł dykt na znaczne trudności przy nabywaniu surowca dla własnych celów. By nie hamować rozwoju naszej produkcji dykt, zastosował rząd od r. 1930 począwszy, reglamentację wywozu olchy, co ma zapobiec odpływowi surowca zagranicę.

Wróćmy jednak do dykt. Jakimż jest stosunek ilościowy produkcji eksportowej do konsumpcji dykt w Polsce? Otóż *ok. 70 proc. produkcji wywozimy na rynki zagraniczne, kierując eksport do przeszło 40 krajów we wszystkich częściach świata.* Zawdzięcza się to przedewszystkiem faktowi, iż dykty polskie mają zagranicą bardzo dobrą markę i chętnie są nabywane, jako towar o wysokiej jakości. *Pozostałe zaś 30 proc. produkcji lokowane są na rynku krajowym, na którym spożycie dykt ostatnio zaczyna wzrastać*, choć podkreślić to trzeba, w znacznie wolniejszym stopniu niż zagranicą. Powodem tego jest w pierwszym rzędzie okoliczność, iż stolarze, będący najważniejszymi konsumentami tego artykułu, nie są do stosowania dykt przyzwyczajeni. Zarówno bowiem konstrukcja narzędzi, jak i metody pracy, stosowane przy użyciu drewna masywnego, są nieodpowiednie przy przejściu na materjał dyktowy. Należy się jednak spodziewać, iż podobnie jak w meblarstwie zachodnio-europejskiem, z biegiem czasu i u nas dykty znajdą szersze zastosowanie.

Przemysł mebli giętych

Przechodzimy z kolei do omówienia tej gałęzi produkcji, która podobnie jak przemysł dyktowy, zawdzięcza swój rozwój przedewszystkiem korzystnym warunkom naturalnym, jakie stwarzają dostateczne zapasy surowca. Jak wiadomo, posiada nasz kraj znaczne ilości surowca w postaci drzewostanów bukowych o pow. około 64000 ha, rozmieszczonych przeważnie u podnóża Karpat. Buczyna karpacka, skutkiem swej gęsto i prostosłoistości odznacza się giętkością i trwałością, dzięki czemu ten rodzaj drewna stał się główną podstawą produkcji mebli giętych w Polsce. Istnieje u nas obecnie 14 fabryk, wśród nich kilka zakładów bardzo dużych, oraz pewna ilość giętarń i wykończalń mebli. Większość wytwórni mebli giętych koncentruje się w województwach lubelskiem, kieleckiem i łódzkiem oraz w Zachodniej Małopolsce.

Produkcja mebli giętych w Polsce nie jest bynajmniej świeżej daty; pierwsze bowiem fabryki powstawały w b. zaborze austrjackim i rosyjskim już przed zgórą 40 laty. Po powstaniu niepodległego Państwa Polskiego fabryki te znalazły się w granicach jednego państwa, co również wywrzeć miało korzystny wpływ na rozwój tej produkcji. Odtąd, w miarę poprawy sytuacji gospodarczej wewnątrz kraju, wzrasta konsumpcja wewnętrzna wyrobów giętych i równocześnie rośnie eksport. Lata 1925-1928 stają się okresem, w którym wywóz mebli giętych się podwaja; rokiem najwyższego natężenia eksportu jest jednak dopiero rok 1929. W następnych latach, w okresie kryzysu, wywóz gwałtownie spada, by dopiero w r. 1933 doznać pewnego polepszenia. Również *rok ubiegły r. 1934 przyniósł dalszą poprawę w eksporcie*, co zawdzięcza się przedewszystkiem pomocy czynników rządowych oraz znacznym wysiłkom naszych producentów. W tem miejscu godzi się zaznaczyć, iż podobnie jak przemysł dyktowy, *ma produkcja wyrobów giętych charakter wybitnie eksportowy*; *z górą bowiem 75 proc. ogólnej produkcji idzie na rynki zagraniczne, docierając dosłownie do najdalszych zakątków świata.*

Na zakończenie parę słów o konsumpcji wewnętrznej. *Na rynku krajowym* poprawa sytuacji nastąpiła znacznie później i *dopiero od pół roku mniejwięcej obserwuje się u nas pewne ożywienie.* Szczególnie ostatnio w okresie przedświątecznym *ujawnił się wzmożony popyt na meble gięte*, spowodowany zupełnem wyczerpaniem się zapasów w miejskich składach stolarskich. Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć, że obecna sytuacja się utrzyma i z biegiem czasu konsumpcja mebli giętych w kraju będzie nadal się wzmagać. Wychodzimy powoli z kryzysu, życie gospodarcze zaczyna się ożywiać, kultura mieszkaniowa wzrasta, powstają nowe lokale — wszystko to są okoliczności, każące przypuszczać, że *zbyt wyrobów gię-*

tych będzie odtąd stale rósł. Jeżeli uprzytomnimy sobie nadto, iż *meble gięte są artykułem wprowadzonym u klienteli, trwałym i dzięki masowej produkcji tanim*, dostosowanym do kieszeni przeciętnego obywatela, będziemy mogli stwierdzić, iż przemysł mebli giętych ma u nas wszelkie dane, by w naszej gospodarce drzewnej odegrać w przyszłości poważną rolę.

W Warszawie powstaje Bank Rzemieślniczy

Sprawa kredytów nie od dziś stanowi bolączkę naszego stolarstwa. Wyczerpane kryzysem rzemiosło stolarskie, zdane wyłącznie na własne siły, znajduje się od lat kilku w nader ciężkiej sytuacji. Sytuacja w stolarstwie budowlanem ulega ciągłemu pogorszeniu i nie lepiej dzieje się też w stolarstwie meblowem. Zbyt mebli nadal się kurczy, klientela domaga się kredytu i ulg w formie spłat ratalnych, — a rzemieślnik stoi bezradny.

To też z prawdziwem zadowoleniem przyjęto w kołach fachowych wiadomość o zamierzonem utworzeniu Banku dla Rzemiosła z siedzibą w Warszawie. Jak się dowiadujemy, sprawa powołania do życia tej instytucji była przedmiotem obrad na Zjeździe przedstawicieli Izb Rzemieślniczych, który odbył się ostatnio w Warszawie. Jeden z uczestników Zjazdu p. Piekarski wygłosił referat, z którego wynika, iż prace nad zorganizowaniem Centralnego Banku Rzemielśniczego posuwają się szybko naprzód i zapewne już w najbliższym czasie statut tej instytucji będzie przedstawiony władzom do zatwierdzenia.

Jak słychać, Bank ma mieć charakter spółdzielni, w której jako jej udziałowcy-założyciele uczestniczyć będą poszczególne Izby Rzemieślnicze. W ten sposób kapitał zakładowy pokryty zostanie w całości przez Izby. Zaznaczyć jednak należy, iż wysokości udziałów dotąd jeszcze nie ustalono, jak również nie wiadomo, jaką rolę odgrywać będzie samorząd gospodarczy w rozprowadzaniu kredytów.

Co się tyczy kredytów obrotowych, to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, Bank Rzemieślniczy postara się o odpowiednie kredyty w bankach państwowych, co umożliwi wydatne finansowanie naszego rzemiosła. Po zakończeniu prac organizacyjnych, poinformujemy Czytelników o dalszych szczegółach, dotyczących nowej instytucji i podamy warunki, na jakich Bank udzielać będzie kredytu.

SZKOŁA ZAWODOWA — SZKOŁĄ PRZYSZŁOŚCI

Doniosła rola oświaty zawodowej w Polsce

Nie łudźmy się. Z naszą oświatą zawodową nie jest dobrze. Nie wystarczy jednak poprzestać na tem stwierdzeniu, trzeba zastanowić się nad przyczyną tego stanu i postarać się o usunięcie niedomagań. Coraz częściej bowiem dochodzą nas głosy, że szkoły zawodowe nie rozwijają się tak, jak rozwijać się powinny. Przyczyna tego stanu rzeczy nie leży jednak w samych szkołach, ale poza nimi, w nas samych. Właściwemu rozwojowi szkolnictwa zawodowego stoi na przeszkodzie przedewszystkiem przekonanie, jakie po dziś dzień pokutuje w najszerszych warstwach społeczeństwa, że szkoła zawodowa jest szkołą niższej kategorji, że kształcenie w tej szkole nie należy do dobrego „tonu“. Tak jak szkoła powszechna z punktu widzenia społecznego była dotychczas upośledzona, taksamo najniesłuszniej traktuje się szkołę zawodową. Skąd to uprzedzenie?

By dać na to pytanie odpowiedź, musimy sięgnąć do niedawnej jeszcze przeszłości. Jest ogólnie wiadomem, iż przez szereg lat panował u nas kult dyplomów, kult tytułów naukowych. Kto nie miał matury przynajmniej, nie był uważany za pełnowartościowego człowieka. Na tem tle wyrosło owe niedoceniane oświaty zawodowej, które między szkolnictwem zawodowem i garstką jego sympatyków a resztą społeczeństwa postawiło, jak się zdawało, mur nie do przebycia. W ostatnich czasach na szczęście wiele się zmieniło, i obecnie także i te poglądy, o których nieścisłości niejeden na własnej skórze się przekonał, idą zwolna do lamusa. Fałszywe z gruntu nastawienie opinji wypływało również z tego faktu, iż szkoła zawodowa albo pozbawiona była praw przysługujących szkole ogólno-kształcącej, albo też prawa te były nieokreślone i wielce elastyczne. I pod tym względem obserwujemy znaczny zwrot na lepsze; nowa ustawa o organizacji szkolnictwa zawodowego usunie niezawodnie niedomagania natury wychowawczo-organizacyjnej, które, dziś już to przyznać można, w rozbudowie naszego szkolnictwa zawodowego niemało nabróździły.

By należycie ocenić znaczenie oświaty zawodowej dla kraju, wystarczy przypomnieć sobie stan rzemiosł u nas po roku 1918; współczesna bowiem sytuacja przedstawia, mimo pewnych różnic, dużą analogję ze stosunkami w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości. Szczególnie plastycznie przedstawi się nam sytuacja rzemiosła polskiego, jeśli ją rozpatrywać będziemy na płaszczyźnie szerszej, a przedewszystkiem gdy stan rzemiosła skonfrontujemy z innemi zawodami.

Jak wiadomo, w Polsce, jako kraju o charakterze wyłącznie niemal rolniczym, pracuje na roli blisko $^3/_4$ ogółu ludności. Nie mamy niestety statystyki, któraby ujawniła jaki procent ludności, trudni się rzemiosłem; nie miniemy się atoli z prawdą, jeśli przyjmiemy cyfrę paru zaledwie procent. Jeśli dodamy, że przemysł łącznie z górnictwem zatrudnia niespełna 10 procent ogółu, to na tem tle niezdrowa struktura składu zawodowego naszej ludności uwydatnia się szczególnie jaskrawo. Jak temu zaradzić, jakiemi sposobami dokonać koniecznego przegrupowania? Budową nowych fabryk? Oczywiście tak, ale na to dziś niema funduszów i trudno przypuścić, by się znaleźć miały w najbliższej przyszłości. Jedynem wyjściem z tej trudnej sytuacji jest skierowanie części dorastającej młodzieży właśnie do rzemiosła, jednak przy równoczesnem, co podkreślamy, stworzeniu warunków, przywracających rentowność tej gałęzi produkcji. Dzieje XIX wieku są wszak dowodem, iż zdrowe w swej strukturze rzemiosło z biegiem czasu przekształca się w przemysł fabryczny, stając się w ten sposób podstawą dobrobytu całych społeczeństw.

Wspomnieliśmy wyżej o konieczności przywrócenia rentowności pracy rzemieślniczej. Jakby to zrobić? Znalezienie właściwej drogi nie jest może tak trudnem, jakby się pozornie wydawało. Idzie tu w pierwszym rzędzie o zwiększenie popytu za wyrobami naszego rzemiosła. Rychłego wzrostu pojemności rynku wewnętrznego spodziewać się jednak nie możemy; pozostają więc rynki eksportowe. Wiadomo zaś, iż na zbyt naszych wyrobów zagranicą można liczyć, jeśli odpowiadać będą dwom warunkom. Muszą być tanie i muszą być dobrze wykonane. Że robocizna jest u nas tanią (w skali ogólno-oświatowej) jest faktem niejednokrotnie stwierdzanym, że zaś o zbycie fuszerki dziś już mowy być nie może, tego również nie trzeba udowadniać. Musi się pracować solidnie i fachowo, iść za przykładem rzemiosła zachodniej Europy, by sprostać wymaganiom wybrednej klienteli. To nie podlega dyskusji.

W tem świetle realizowanie możliwości eksportowych napewno nie jest fikcją. Gdzie jednak szukać „źródła“ tego doskonalenia naszej produkcji rzemieślniczej? Kto będzie szerzył wiedzę zawodową, wpajał w kadry przyszłych fachowców-rzemieślników zasady nowoczesnej pracy, rozwijał ich poczucie artystyczne i zaznajamiał ze zdobyczami Zachodu? Rzecz prosta — jest to zadaniem szkolnictwa zawodowego. By jednak podołać tym wymogom, *szkoły te muszą znaleść dostateczne oparcie w najszerszych warstwach społeczeństwa.* I dlatego winniśmy się odnosić do ich dążeń i pracy, z tem uznaniem jakiem w innych krajach oddawna się już cieszą i na jakie u nas w pełni zasługują.

Powtarzamy. Oświata zawodowa w Polsce ma dziś ważną misję do spełnienia. Jeśli rozwijać się ona będzie w atmosferze życzliwości i mieć poparcie ogółu, możemy być pewni, że wywiąże się ze swej trudnej roli tak właśnie, jak współczesne stosunki gospodarcze tego wymagają. A wtedy i dla rzemiosła nastaną lepsze czasy. *z. p.*

„STYL WSPÓŁCZESNOŚCI“

Niedawno temu ukazała się w druku praca p. Stanisława Machniewicza p. t. „Estetyka życia codziennego“. Poniżej cytujemy fragment z tej książki, napisanej interesująco i z dużem znawstwem przedmiotu. W ustępie tym opisuje autor najbardziej charakterystyczne szczegóły nowoczesnej architektury wnętrz, nacechowanej t. zw. „stylem współczesności“.

... Wnętrze w zupełności dostosowuje się do potrzeb i warunków współczesnego życia. Na każdym kroku skrajna rzeczywistość i celowość. Barwy, meble, każdy szczegół wewnętrznego urządzenia stworzony z myślą o wygodzie, niezbędnej potrzebie, harmonji z całością. Niektóre meble mieszczą się w ścianach poszczególnych pokoi, inne zaś w odpowiednio ukształtowanych niszach. Pokoje odbiegają od typu czworokątnych skrzynek, a wyposażone są niejednokrotnie w wygodne wnęki, zagłębienia. Niekiedy dwa pokoje zapomocą rozsuwanych ścian połączyć można w jeden większy, i innym razem można rozsunąć ścianę zewnętrzną, by połączyć wnętrze pokoju bezpośrednio z ogrodem lub terasą. Podobnie i okna o wielkich taflach lustrzanych, szczelnie zasuwających się w ścianę, ułatwiają w każdej chwili nieograniczony dopływ powietrza lub słońca. Meble są pełne prostoty, najchętniej kształtowane z mile wyginających się rur, miękko i barwnie wyścielane tak, aby na każdym kroku dawać jak najwięcej wygody, przy

jak największej ekonomji miejsca i materjału. Częstokroć większe meble, jak półki, szafki, komody i t. p. składa się z kilku odrębnych poszczególnych części tak, aby w razie potrzeby dały się zestawiać w zupełnie nowe całości i zespoły, uzależnione chwilową wygodą lub potrzebą. Ozdób prawie żadnych, rozrywką dla oka są jedynie umiejętnie i celowo rozłożone barwy, czyto malowidła ścian, czyto odbić meblowych, bądź i mebli samych, lub rozrzuconych tu i tam kwiatów, lub dekoracyjnych szczegółów w postaci barwnych kryształów, szkieł lub figur porcelanowych.

RUSZYĆ Z MARTWEGO PUNKTU

Zorganizujmy eksport wyrobów rzeźbionych

Istnieje w Polsce dziedzina, przedstawiająca jeszcze dziś duże możliwości zarobkowe. Jest nią artystyczny przemysł drzewny. Dysponujemy pierwszorzędnym materjałem, posiadamy odpowiednio wyszkolonych rzemieślników, szwankuje natomiast strona handlowa, a mianowicie organizacja zbytu wyrobów.

Mało kto zdaje sobie u nas sprawę, iż na rynkach międzynarodowych nasz przemysł artystyczny może liczyć na zbyt w rozmiarach wcale poważnych. Idzie tylko o to, by pozyskać kapitał, który na rentowną imprezę zawsze się znajdzie i zarówno produkcję, jak i eksport odpowiednio zorganizować. Że zaś podjęcie eksportu na szerszą skalę rokuje powodzenie, staje się jasnem, jeśli uwzględnimy wspomniane na wstępie czynniki, decydujące o rentowności: 1) *tani surowiec* i 2) *dobrego wykonawcę-rzemieślnika.*

Wiemy wszyscy, iż dość jest w Polsce materjału drzewnego b. różnorodnego i wręcz doskonale nadającego się do robót snycerskich i nie brak też fachowych robotników, ludzi „znających się na rzeczy". Mamy jednak jeszcze coś więcej, a mianowicie *odpowiednie kierownictwo artystyczne.* Na brak wybitnych artystów w zakresie zdobnictwa o prawdziwie odrębnej indywidualności, będącej warunkiem powodzenia na rynku międzynarodowym, nie potrzebujemy się doprawdy uskarżać. Powodzenie ich na wystawach, na jakich występowali za granicą, między innemi na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu, jest tego chyba najlepszym dowodem. Artyści ci potrafili zużytkować rodzime motywy polskie, które nadają naszym eksponatom cechę odrębności wobec innych; ta właśnie cecha jest największym ich walorem w oczach obcych.

Jeśli idzie o wykonawców, to wśród nich poczestne miejsce zajmują wychowankowie szkół zawodowych, między innemi Państw. Szkół Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, w Jaworowie i Kołomyi oraz Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej Fundacji Sierocińca św. Wacława w Liskowie Kaliskim. Absolwenci tych szkół to pracownicy o pełnych kwalifikacjach, którzy nabytą wiedzę mogliby zużytkować praktycznie w należycie zorganizowanem rzeźbiarstwie artystycznem.

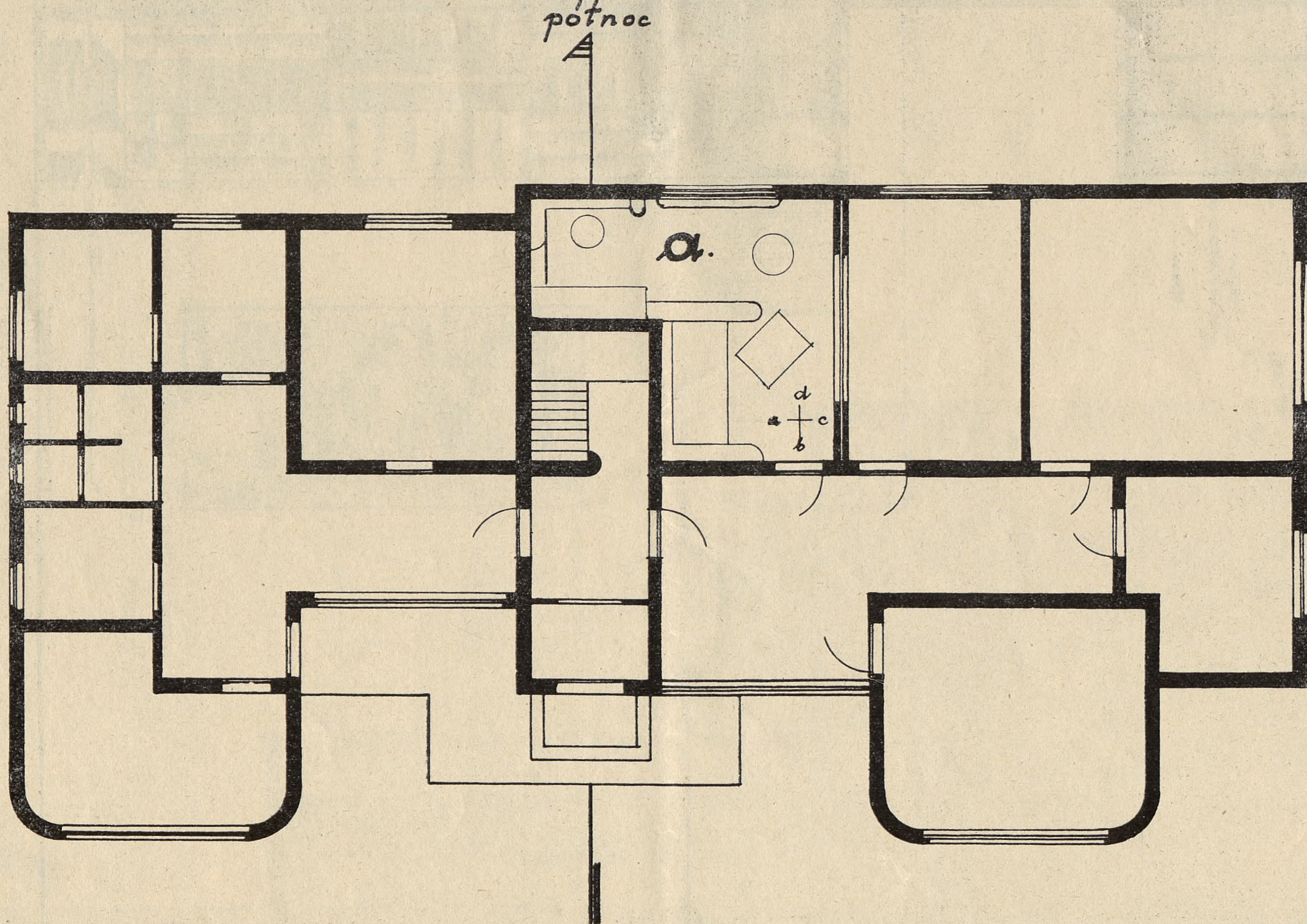
Doszliśmy teraz do sedna rzeczy: trzeba stworzyć odpowiednie warunki eksportowe. Musimy nawiązać kontakt z odbiorcami zagranicą, zdobyć się na celową propagandę a przedewszystkiem *na ujęcie produkcji rzeźbiarskiej w ramy organizacyjno-handlowe.* Należy zbadać pojemność poszczególnych rynków i poznać dokładnie wymagania odbiorców. Jednym z rynków, o największem bodaj znaczeniu, są Stany Zjednoczone A. P. Eksportujemy tam wyroby drzewne, między innemi zabawki wykonane jak dotąd w ilościach mimo, iż ogólny przywóz samych zabawek do Stanów Zjednoczonych przekracza sumę 55 milj. dolarów rocznie. Ale także innemi rynkami, jak Holandja, Belgja, Anglją i Irlandją wartoby się zainteresować, gdyż jak słychać, lokują tam znaczne ilości swych wyrobów eksporterzy niemieccy i czescy. Trzeba sobie powiedzieć: co inni mogą, to i my potrafimy. Jeśli zabierzemy się odpowiednio do rzeczy, możemy być pewni powodzenia. Nie należy tylko zasypiać sprawy.

Rzucamy przeto hasło: stwórzmy odpowiednią organizację handlową, wykażmy więcej inicjatywy i przedsiębiorczości! O rezultaty możemy być spokojni, wysiłki nasze nie pójdą na marne.

inż. E. Janusz

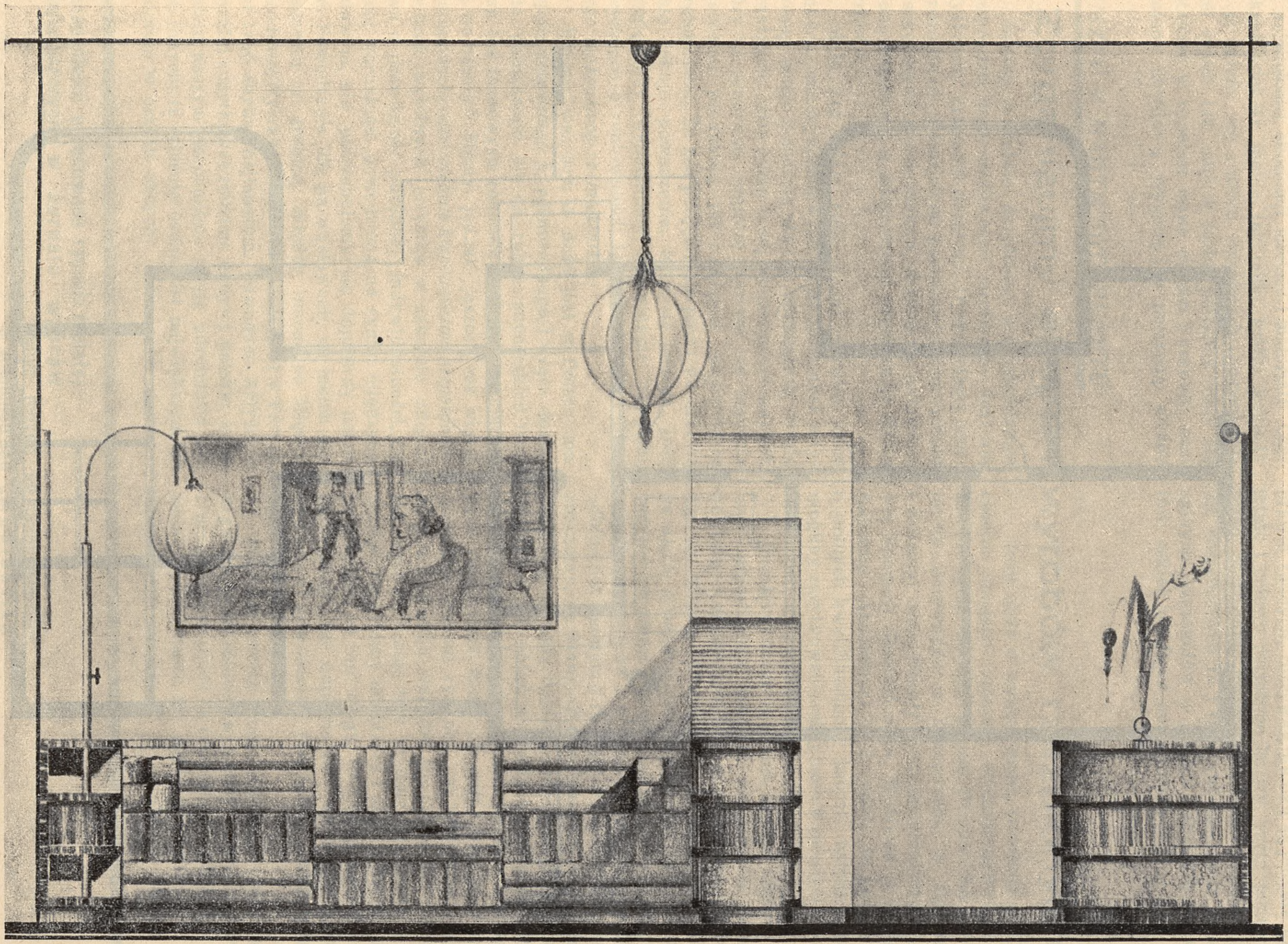
Rzut mieszkania konkursowego

1 — 100



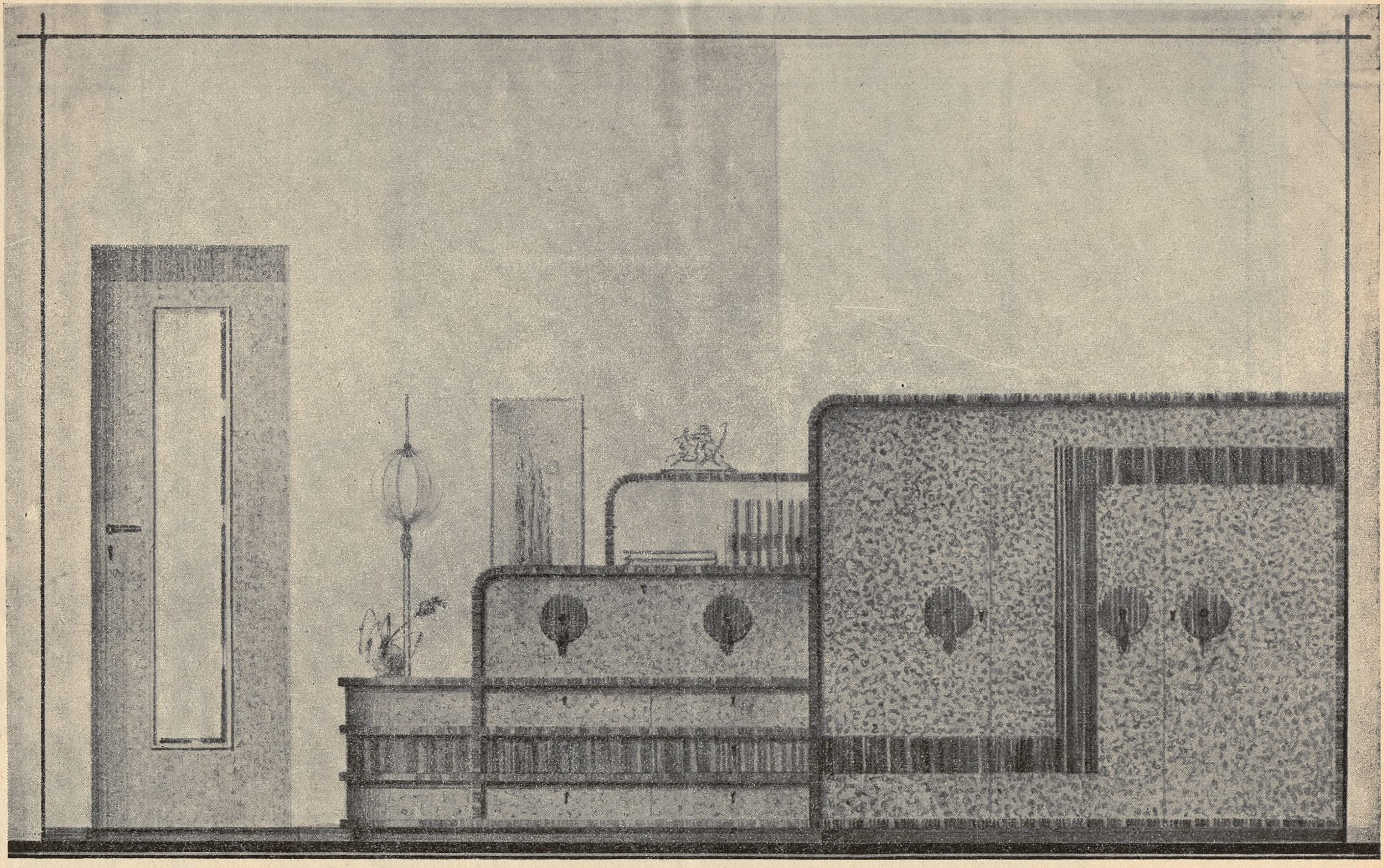
a. Buduar.
Skala 1—20

ściana a. Nr. 31.



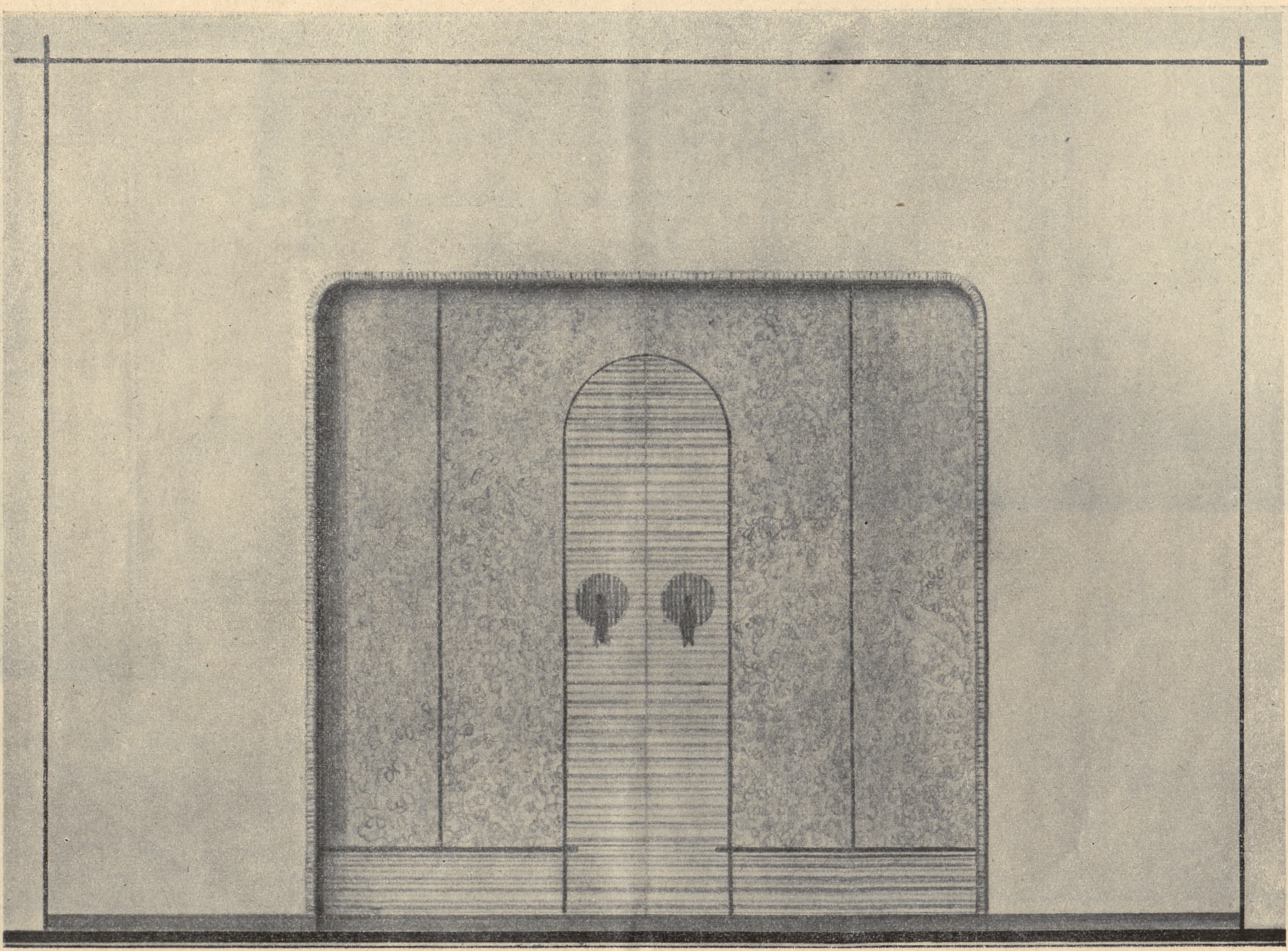
a. Buduar
Skala 1 — 20

ściana b. Nr. 32.



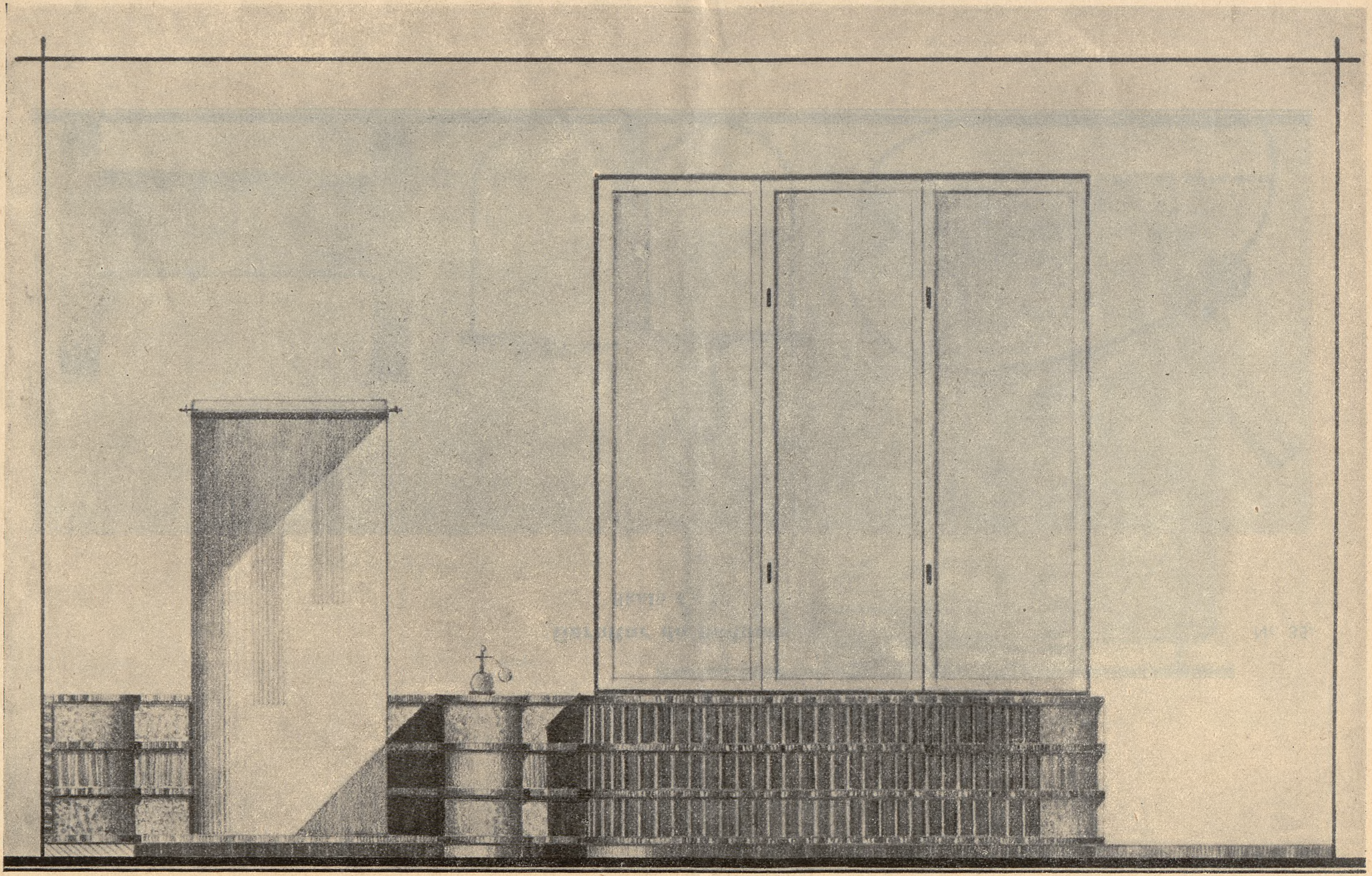
a. Buduar
Skala 1 — 20

ściana c. Nr. 33.



a. Buduar

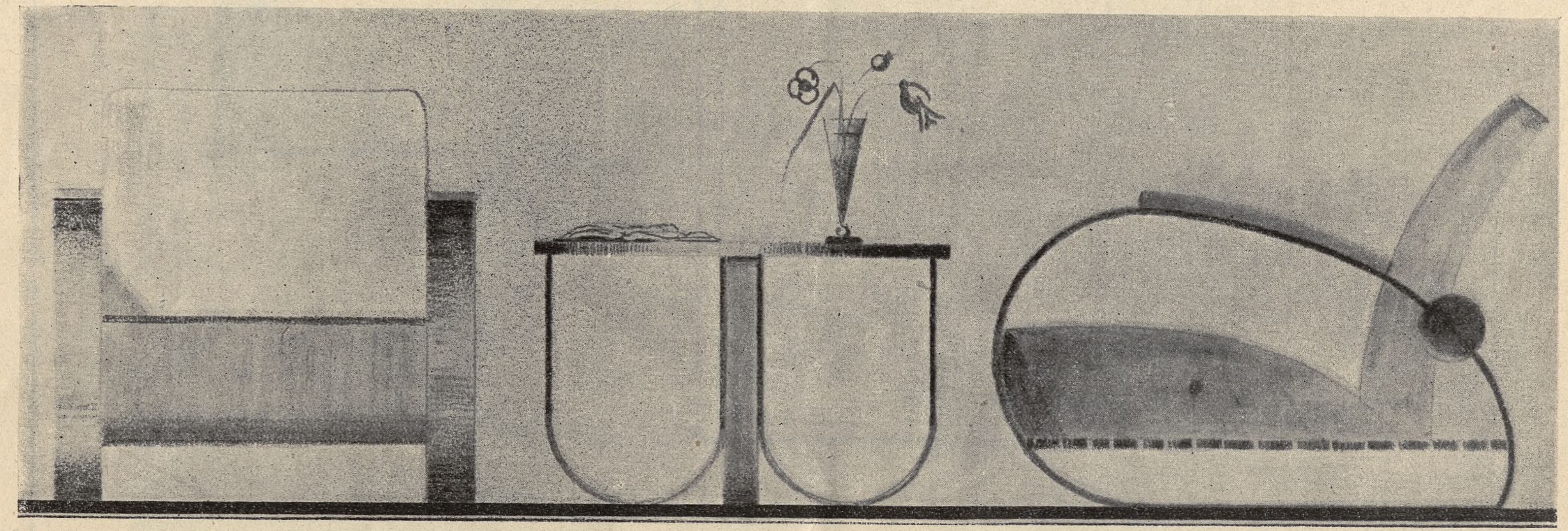
Skala 1—20



Nr. 35.

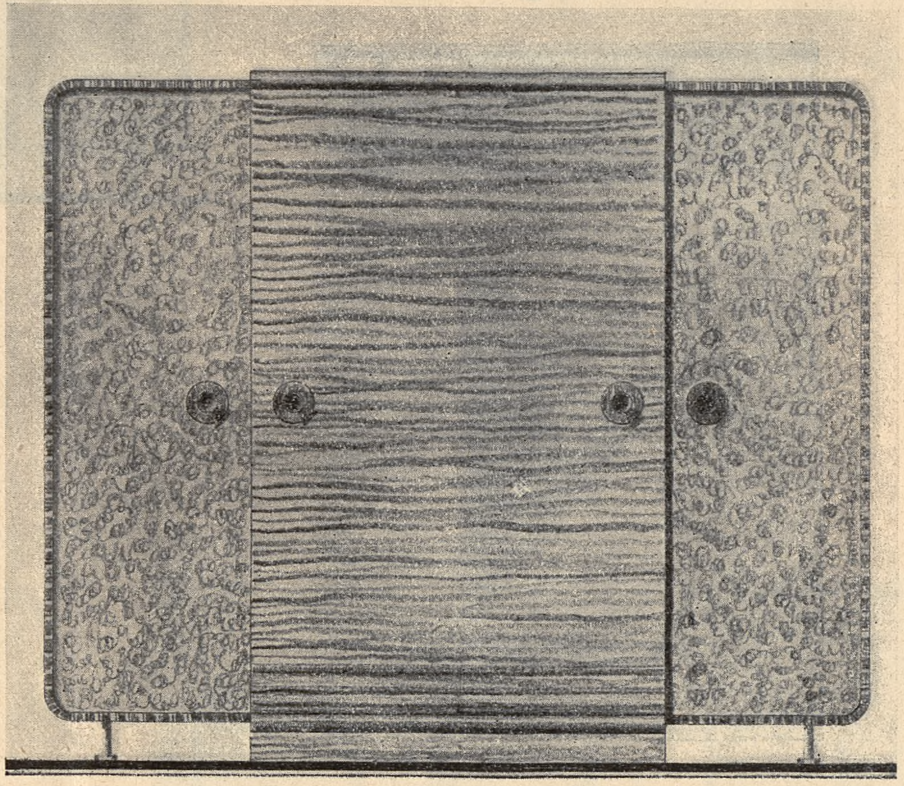
Garnitur do buduaru

Skala 1 — 10



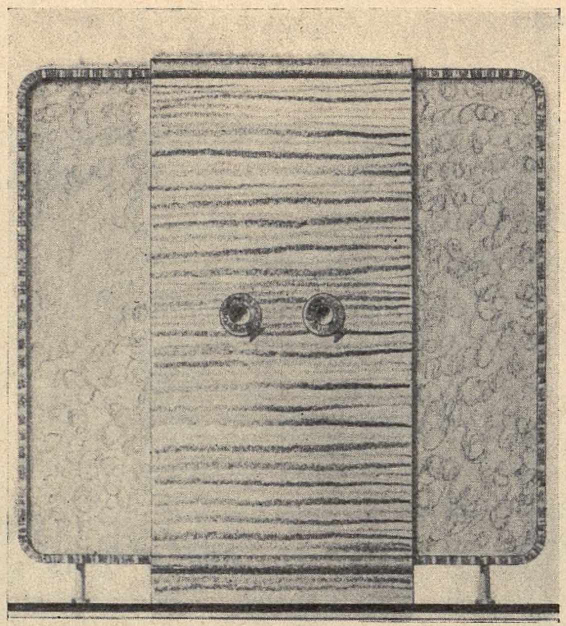
Sypialnia Nr. 36

Skala 1 — 20

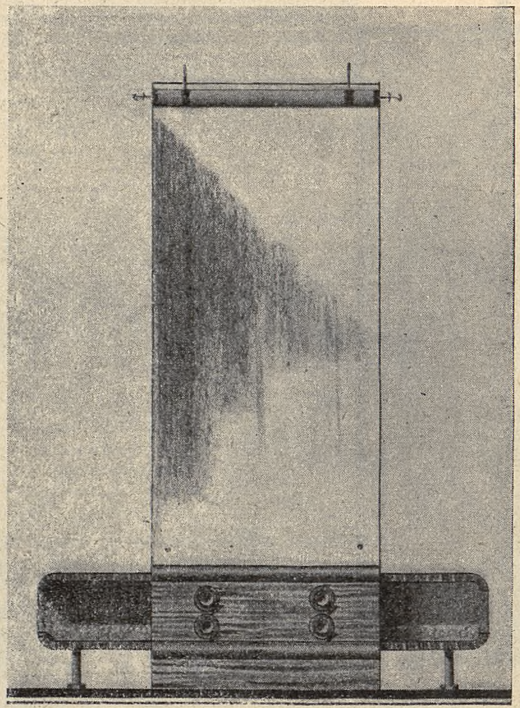


Szafa

Skala 1 — 20

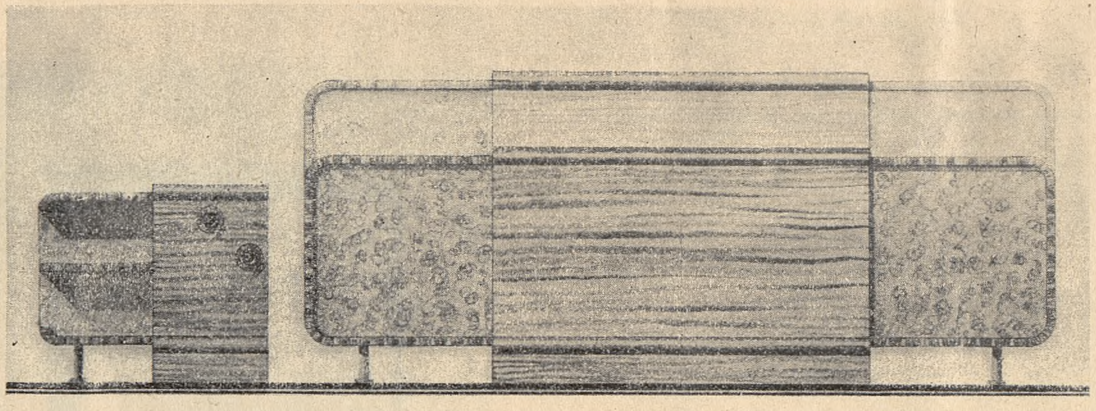


Bieliźniarka

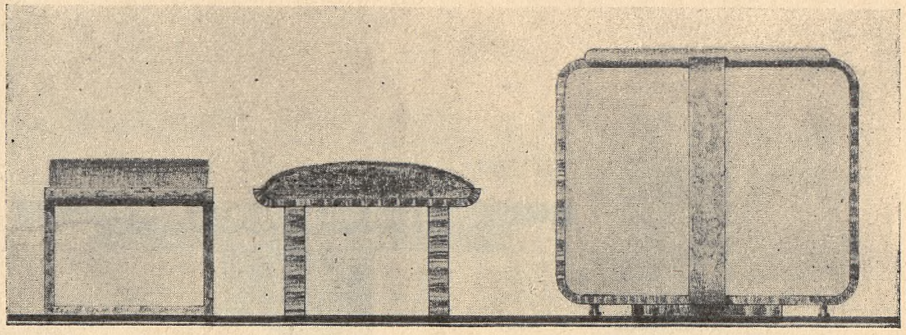


Toaleta

Skala 1 — 20



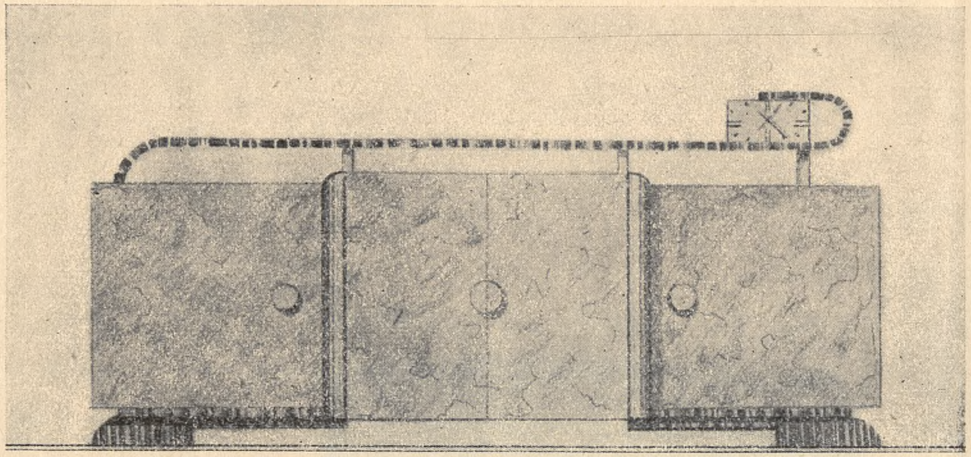
Szafka nocna Łóżko



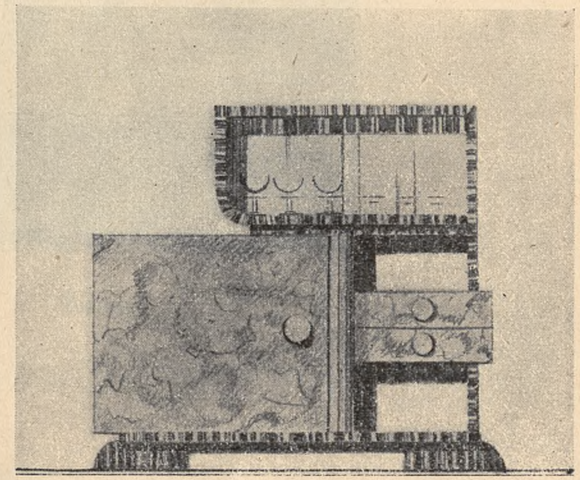
Taboret Stolik

Jadalnia № 37

Skala 1 — 20

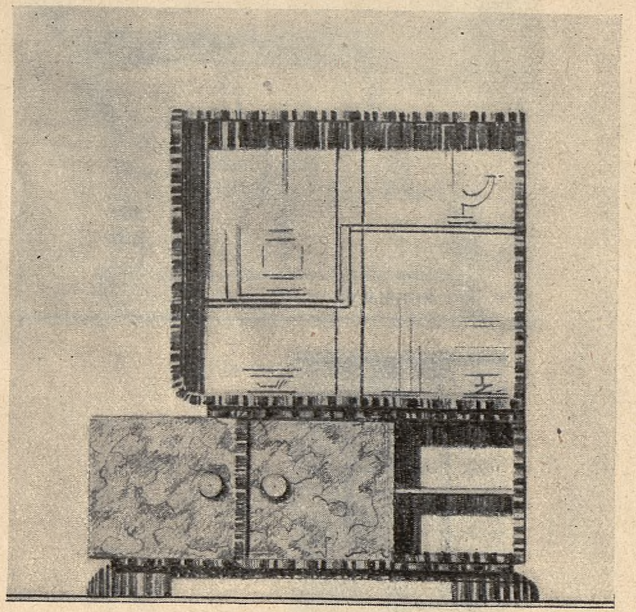


Bufet

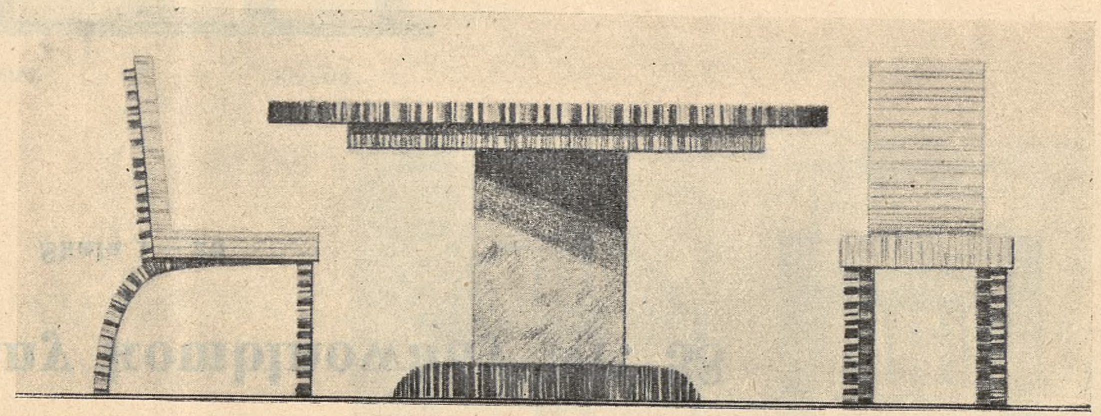


Bufet pomocniczy

Skala 1—20



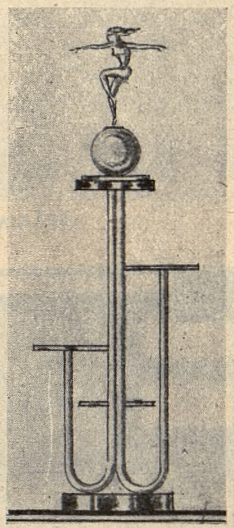
Witryna



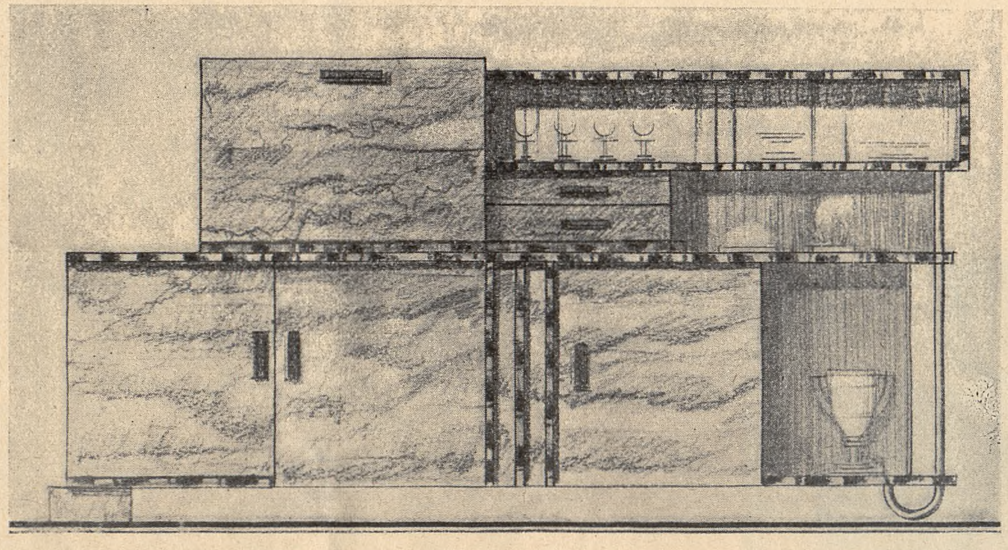
Stół Krzesło

Pokój mieszkalny kombinowany Nr. 38

Skala 1 — 20

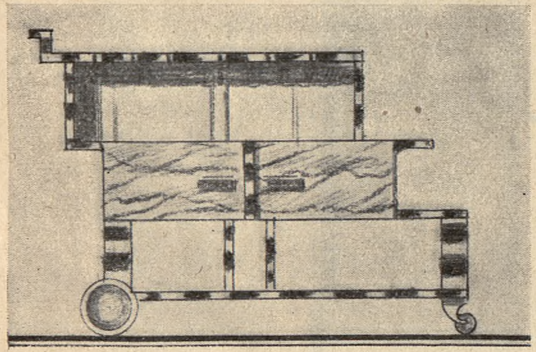


Kwietnik

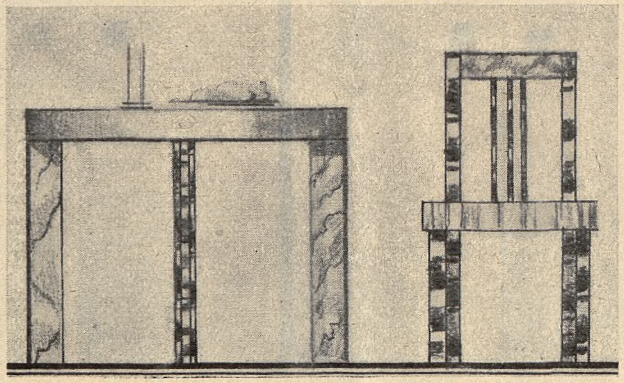


Szafa

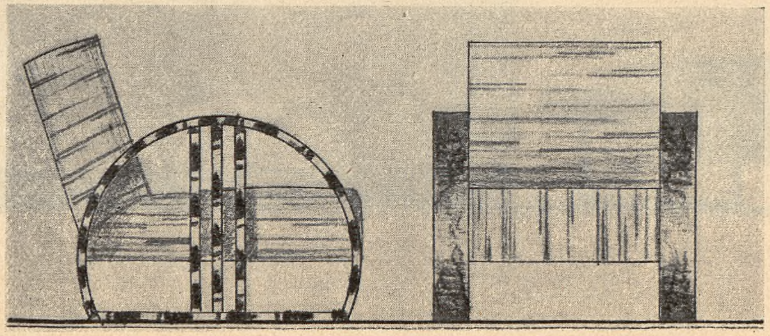
Skala 1—20



Stolik śniadankowy



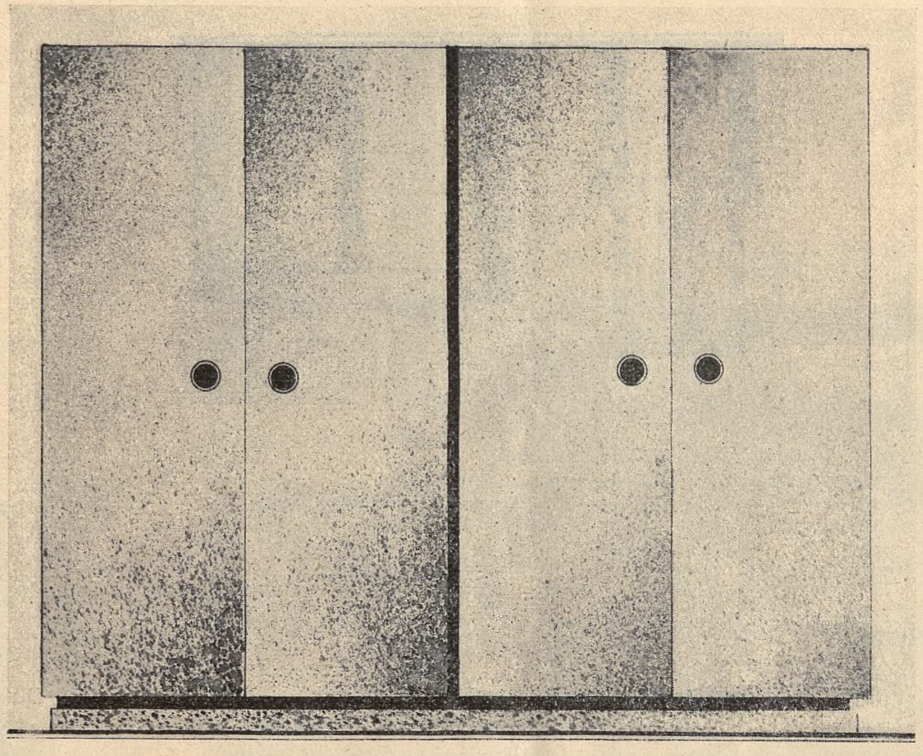
Stół Krzesło



Leniwiec

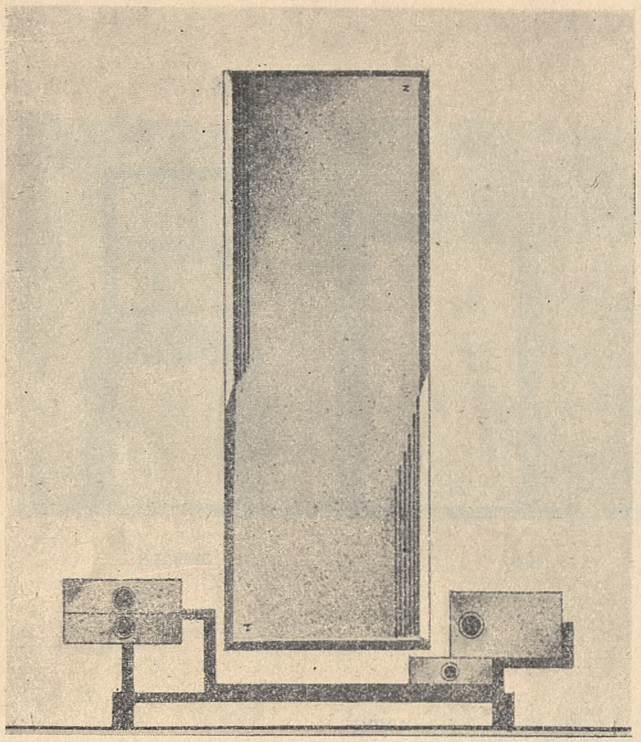
Sypialnia Nr. 39.

Skala 1—20

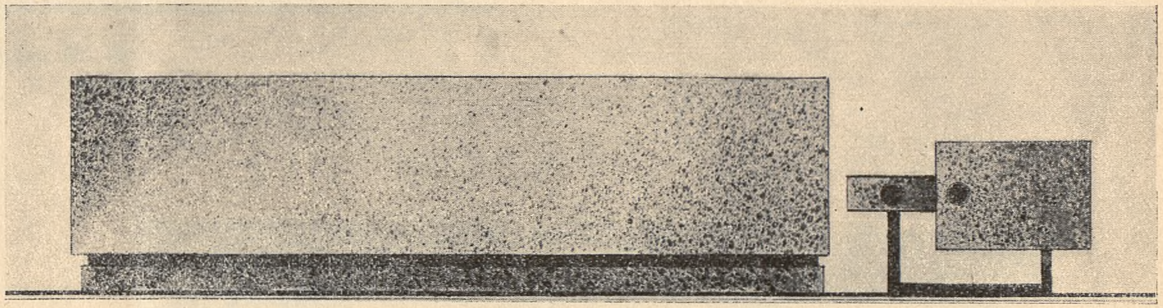


Szafa

Skala 1 — 20

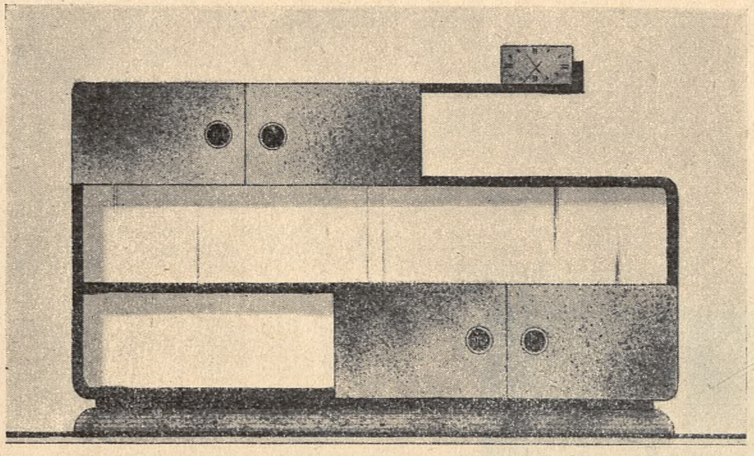


Toaleta

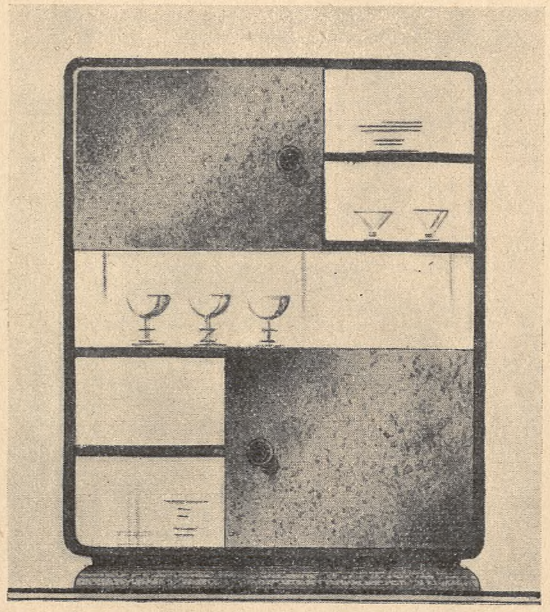


Łóżko

Jadalnia Nr. 40
Skala 1—20

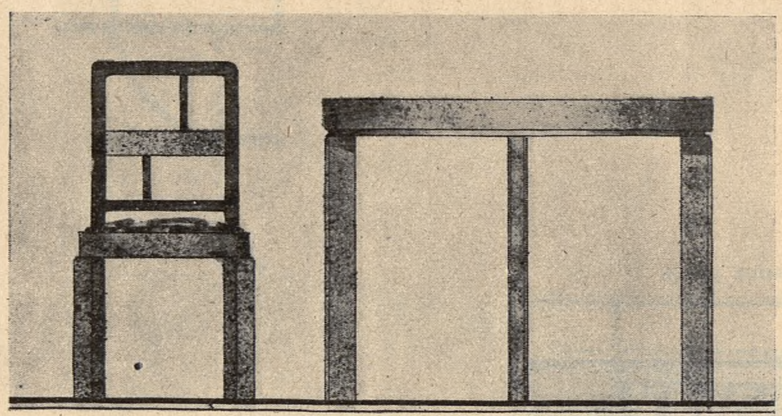


Bufet

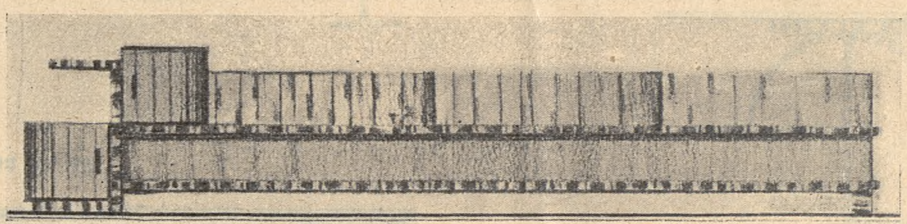


Witryna

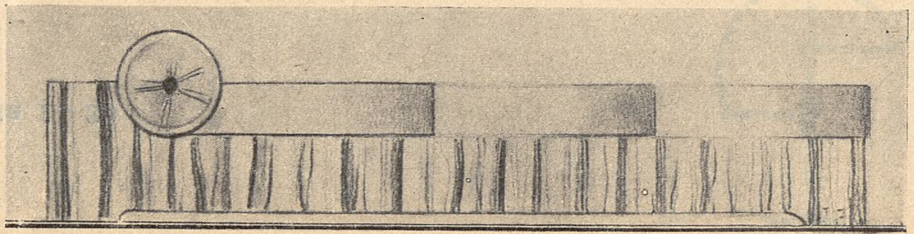
Skala 1—20



Krzesło Stół

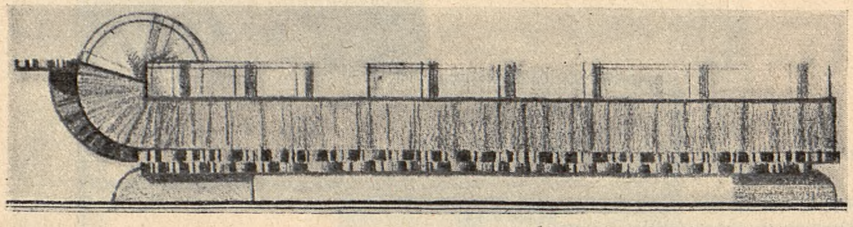


Tapczan Nr. 41

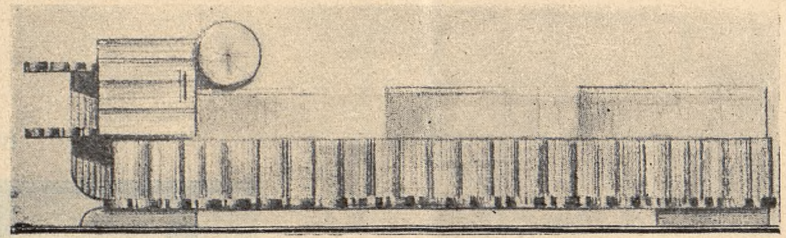


Tapczan Nr. 42

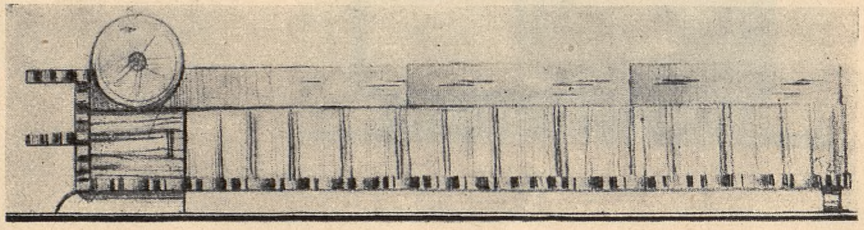
Skala 1—20



Tapczan Nr. 43

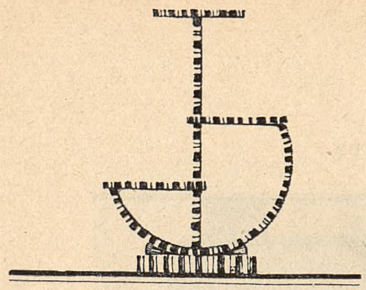


Tapczan Nr. 44

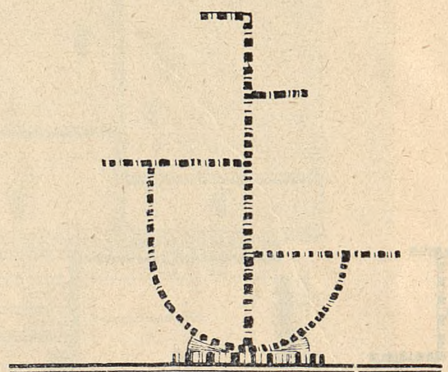


Tapczan Nr. 45

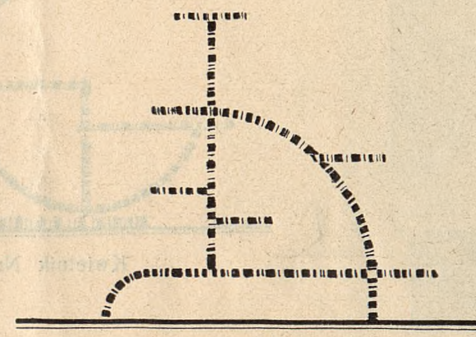
Skala 1—20



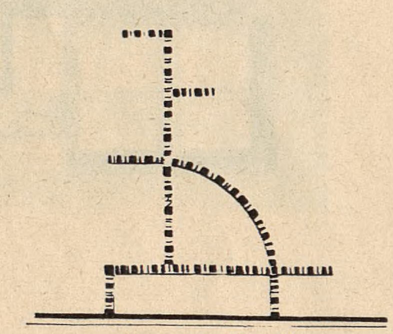
Kwietnik Nr. 46



Kwietnik Nr. 47

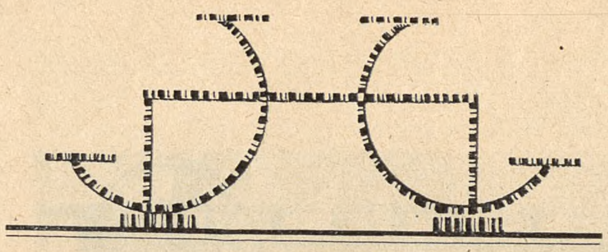


Kwietnik Nr. 48

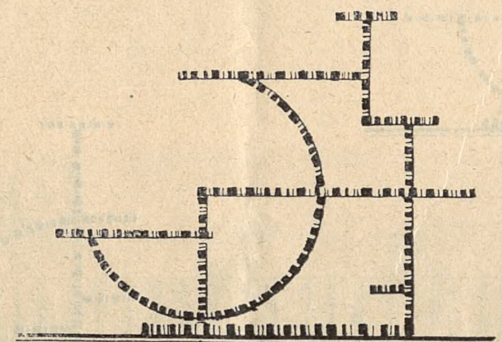


Kwietnik Nr. 49

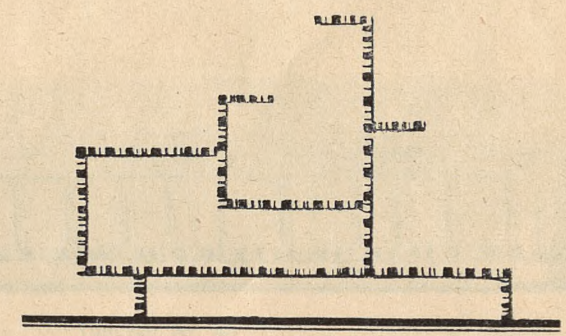
Skala 1—20



Kwietnik Nr. 50

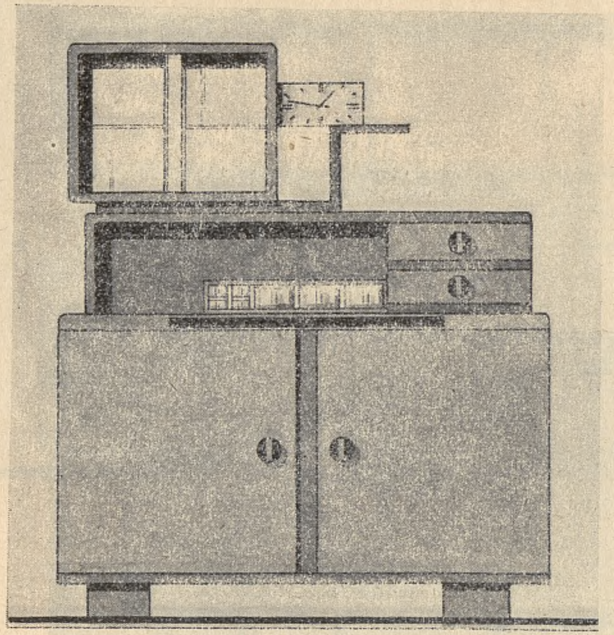


Kwietnik Nr. 51

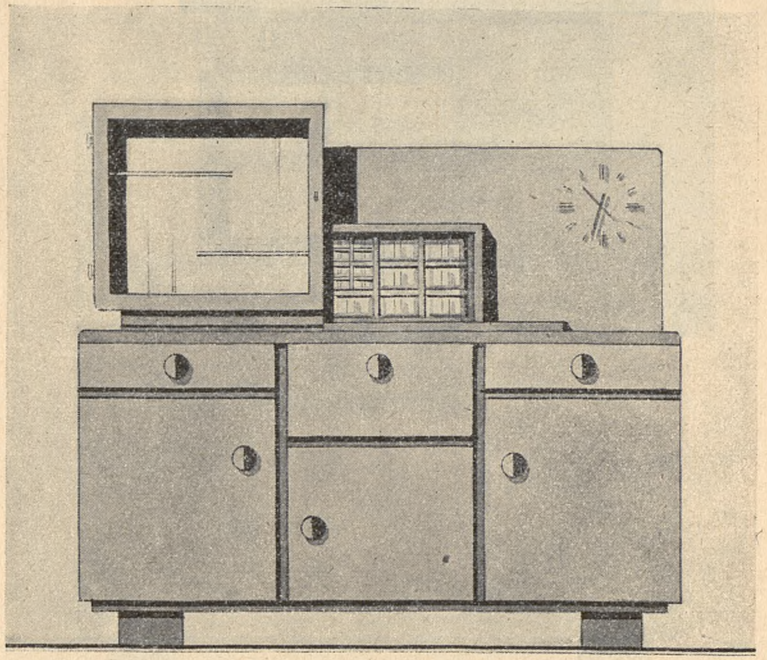


Kwietnik Nr. 52

Skala 1—20

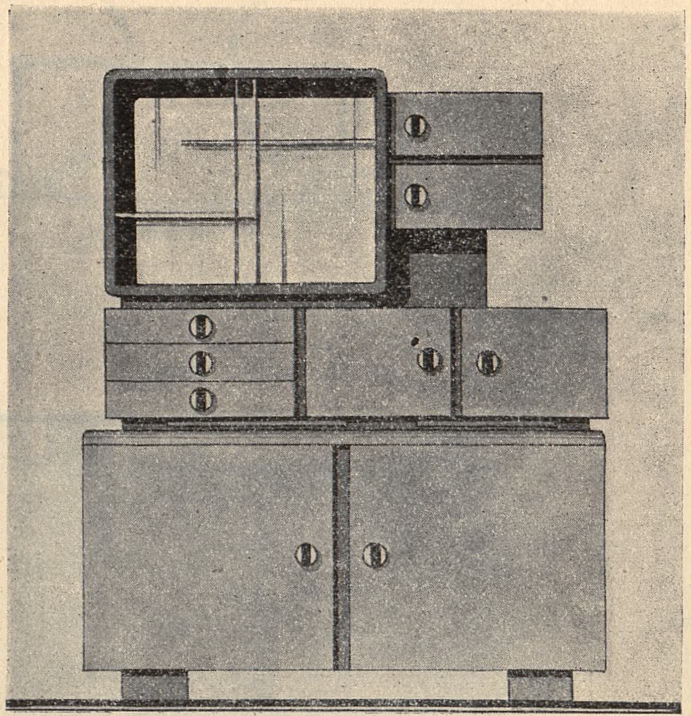


Kredens kuchenny Nr. 53

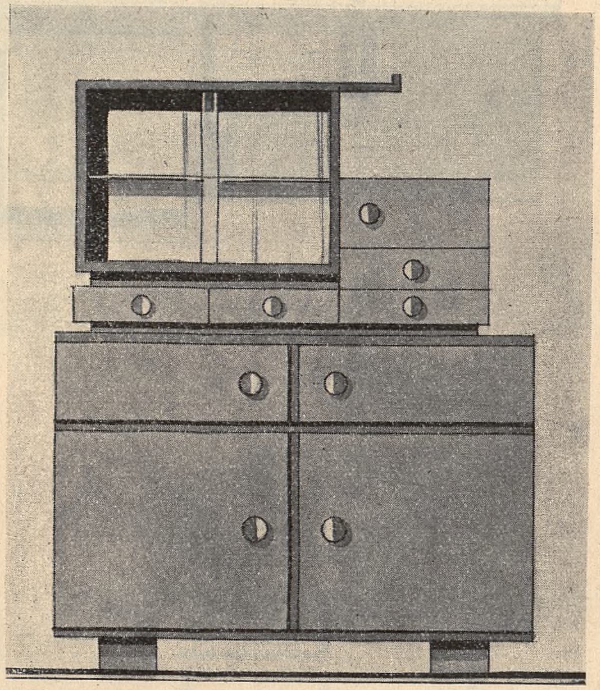


Kredens kuchenny Nr. 54

Skala 1—20

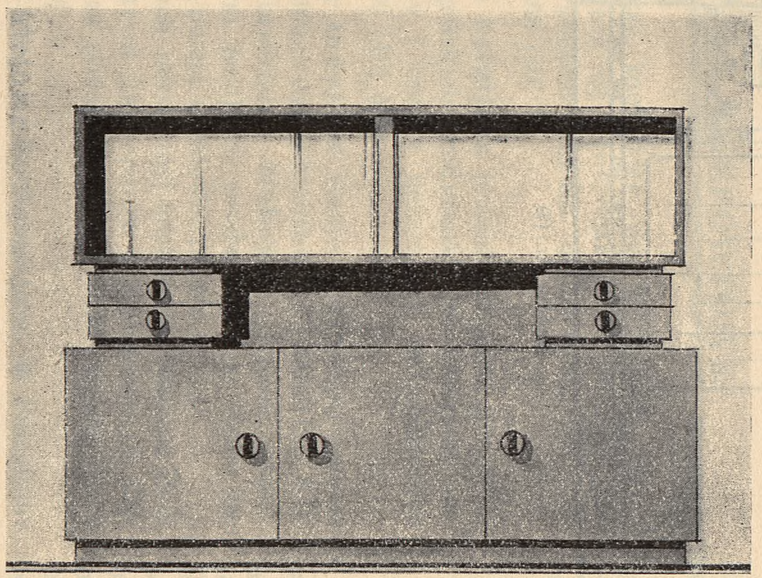


Kredens kuchenny Nr. 55

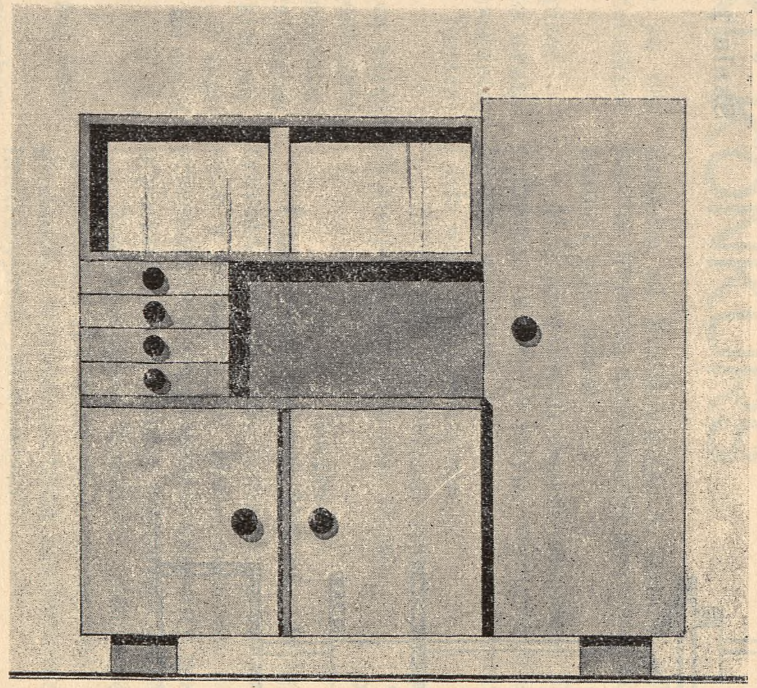


Kredens kuchenny Nr. 56

Skala 1—20

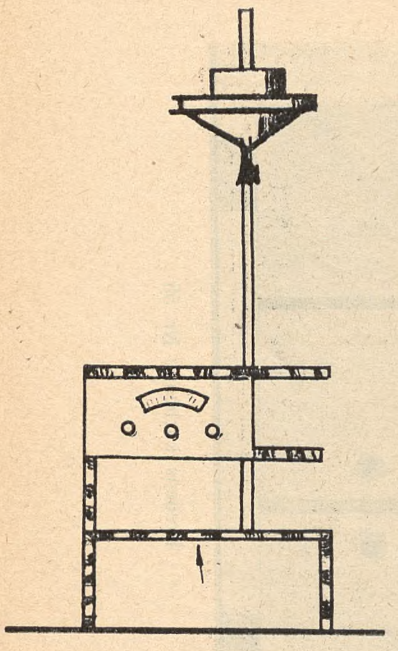


Kredens kuchenny Nr. 57

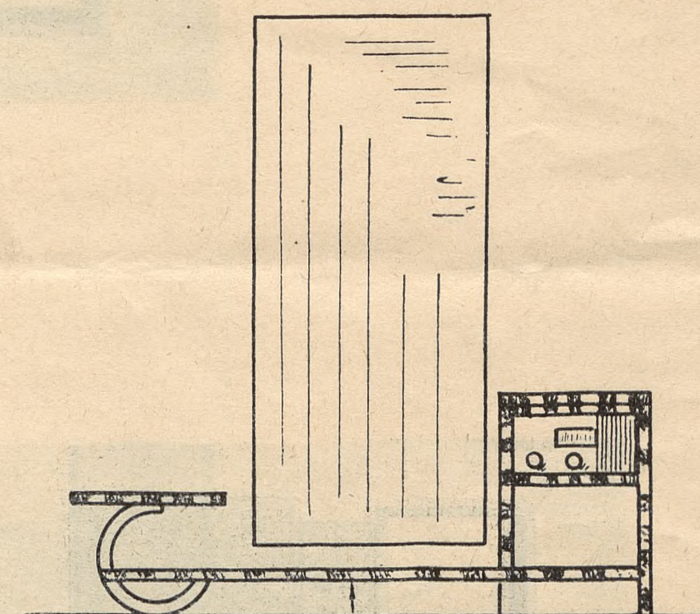


Kredens kuchenny Nr 58

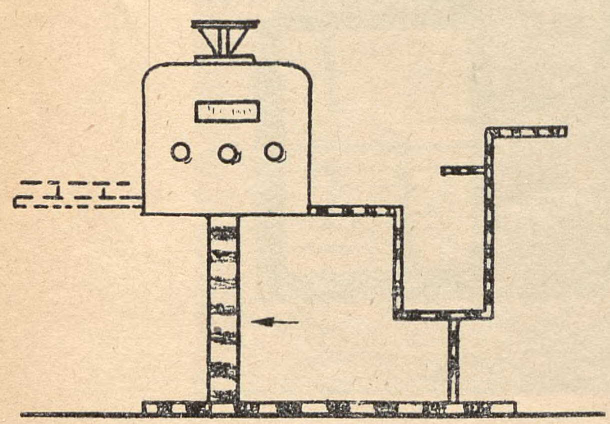
„Radjomeble"
Skala 1—20



Lampa komb. Nr. 59



Toaleta Nr. 60



Kwietnik Nr. 61

WIELKI KONKURS

Wydawnictwo nasze postawiło sobie za cel krzewienie wśród najszerszych kół Czytelników znajomości zasad projektowania wnętrz.

W związku z tem postanowiliśmy rozpisać **konkurs na najlepsze rozwiązanie urządzenia** jednego lub więcej pokoi w mieszkaniu, którego rzut znajdą Czytelnicy w części ilustracyjnej „Meblostylu".

Dla orjentacji Czytelników, którzy zechcą wziąć udział w konkursie, zamieszczamy jednocześnie rozwiązanie jednego pokoju (buduaru); zaznaczamy jednak, iż nie wymagamy niewolniczego trzymania się tych wzorów i pozostawiamy wszystkim zupełną swobodę w wykonaniu szczegółów. Z tego też powodu rzut mieszkania, umieszczony na str. 9 nie jest w zupełności wykończony.

Warunki konkursu:

1) W konkursie uczestniczyć może każdy Czytelnik „Meblostylu".

2) Nadsyłać można jeden lub więcej rysunków i to zarówno jednego, jak i więcej pokoi, z tem jednak, że ogólna ilość rysunków nadesłanych przez jedną osobę nie może w żadnym wypadku przekraczać dziesięć.

3) Każdy rysunek winien być zaopatrzony w godło wysyłającego. Do przesyłki adresowanej: Redakcja „Meblostylu" — Komitet Konkursowy, Kraków, ul. Zyblikiewicza 5, należy dołączyć zaklejoną kopertę, zawierającą nazwisko i imię autora pracy i jego adres.

4) O przyznaniu nagród decyduje Komitet Redakcyjny, który w swym wyborze kierować się będzie walorami estetycznemi nadesłanych prac i ich wartością praktyczną.

5) Termin nadesłania prac upływa z dniem 31 sierpnia b. r. o godz. 12-tej.

Nagrody:

I nagroda wynosi 300 zł., druga 200 zł., trzecia 100 zł. Dla autorów prac nienagrodzonych a uznanych za zasługujące na wyróżnienie przeznaczamy **trzy dalsze nagrody pocieszenia** w postaci **abonamentu rocznego „Meblostylu"**.

Roztrzygnięcie Komitetu Redakcyjnego jest ostateczne i nie może być zaczepione. Prace nagrodzone i wyróżnione będą zamieszczone w dziale ilustracyjnym „Meblostylu".

Spodziewamy się, iż konkurs ten spotka się z uznaniem naszych Czytelników i zachęci niejednego do wzięcia w nim udziału. Ze swej strony najgoręcej wszystkich do tego zachęcamy, prosząc, by Czytelnicy nie dali się odstraszyć pozornemi trudnościami w wykonaniu projektów. „Nie święci garnki lepią". *Wydawnictwo.*

MOŻLIWOŚCI EKSPORTOWE

Tkaniny meblowe do Norwegji. Firma norweska stara się o nawiązanie kontaktu z polskimi fabrykantami tkanin meblowych, 130 cm. szer. P] 32868 [46] M.

Firma belgijska pragnie uzyskać przedstawicielstwo polskich producentów na komplety biurowe z olchy i brzozy deszczułek posadzkowych i dykt. P] 50 [40] MM.

Firma indyjska (Indje Brytyjskie) interesuje się importem dykty brzozowej. P) 33443 (21) MM.

Przedstawiciel **z Meksyku** obejmie reprezentację firm polskich, produkujących tanie gatunki dykt, obicia meblowe, plusze i t. d.

Bliższych informacyj udzieli Czytelnikom Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie, ul. Elektoralna 2, za podaniem przytoczonej wyżej liczby porządkowej.

Płyty klejowe do Palestyny. W Palestynie istnieje zapotrzebowanie na płyty klejone. Poważni eksporterzy tego artykułu zechcą nadesłać próbki wraz z ofertami.

Bliższych informacji udziela referat handlowy Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej w Warszawie Fredry 10. W listach należy podawać numer porządkowy: 197 [IP] 34.

KLASYFIKACJA DYKTY

(g) W grudniu ub. r. utworzony został Komitet Eksportowy przy Związku Fabrykantów Dykt i Fornirów w Warszawie. Jak słychać, podjął Komitet ten pracę nad klasyfikacją i znakowaniem dykty, przyczem zdołano już zebrać od poszczególnych przedsiębiorstw dane w sprawie stosowanych przez nie sposobów klasyfikacji jakościowej. Prace nad ustaleniem poszczególnych klas prowadzone są oddzielnie dla dykty sucho-klejonej, oddzielnie dla mokro-klejonej i wreszcie dla fornierów.

Szkoły Zawodowe

Państwowa Szkoła Stolarska w Kalwarji

Szkoła stolarska w Kalwarji Zebrzydowskiej koło Makowa jest jedyną szkołą tego typu w Małopolsce Zachodniej. W interesie rozwoju przemysłu meblarskiego w Kalwarji leżało założenie szkoły zawodowej i dokształcającej, to też gdy w roku 1896, miasto Żywiec zrezygnowało z posiadania szkoły zawodowej, zastała ona przeniesiona do Kalwarji. Szkoła założona przy poparciu miejscowego społeczeństwa, rozwijała się doskonale. Trudno nawet obecnie wyobrazić sobie tak wielki ośrodek meblarski, jaki bezwątpienia jest Kalwarja bez szkoły zawodowej. Państwowa Szkoła Stolarska w Kalwarji Zebrzydowskiej nietylko bowiem kształci młode pokolenie i dokształca starsze, ale jest nadto nieodzownym łącznikiem między nowemi prądami architektonicznemi a miejscowym przemysłem. Jak wielkie usługi oddaje szkolnictwo zawodowe przemysłowi meblarskiemu, zbędnem jest pisać. Toteż szkoła zawodowa postawiona na odpowiednim poziomie i położona w ośrodku przemysłowym, ma tu wdzięczne pole do działania. Wychowankowie szkoły znajdują bowiem na miejscu pracę, przez co nie zrywają kontaktu z nauczycielstwem i zawsze ten kontakt podtrzymują.

Szkoła rozpada się na trzy zasadnicze działy a to szkołę dokształcającą, kursy stolarskie i szkołę wieczorową, i obejmuje całokształt programu instytutu doświadczalnego dla badania technologji drewna, lakiernictwa, bejcowania i t. p. Należy stwierdzić, iż placówkata oddała dotąd nieocenione usługi naszemu przemysłowi meblarskiemu w Polsce. Można się spodziewać, że i dalszy rozwój szkoły pójdzie po linji interesów naszego meblarstwa, tembardziej, że grono nauczycielskie wraz z Dyr. Gęgą na czele, doskonale zdają sobie sprawę z zadań, jakie na nich ciążą.

Drzewo i sposoby jego suszenia

Wiadomo ogólnie, iż odpowiedni stopień suchości używanego w stolarstwie materjału drzewnego, odgrywa przy wykonaniu pracy decydującą często rolę. Uważamy przeto, iż poniższe uwagi zainteresują naszych Czytelników, temwięcej że nie ograniczyliśmy się tylko do podania różnych sposobów suszenia, lecz ujęliśmy temat obszerniej, oświetlając także biologiczne warunki procesu suszenia *naturalnego.*

Dziś podajemy analizie *strukturę drewna i zachowanie się jego przy suszeniu. Omówienie różnych systemów mechanicznego suszenia* znajdą Czytelnicy w następnym numerze „Meblostylu". *Red.*

Masę drzewną tworzą mocno ze sobą zrośnięte komórki, bardzo bogate w młodym wieku w plazmę. W kierunku podłużnym komórki te wchodzą jedna w drugą w kształcie igły lub wrzeciona i łączą się w nadzwyczaj delikatne nici, skręcone ze sobą na podobieństwo powroza. Dlatego też drewno znosi większe napięcia w kierunku podłużnym; w kierunku zaś poprzecznym t. zn. jeżeli przyjrzymy się przekrojowi poprzecznemu drewna — komórki przylegają jedna do drugiej w formie łańcucha, który to układ tłumaczy nam mniejszą wytrzymałość drewna w kierunku pionowym do włókien.

Podczas wzrostu drzewo zawiązuje między zeszłorocznem drewnem a korą nową masę drzewną, t. zw. słoje roczne. Słój składa się z jaśniejszego, miękkiego drewna rychłego oraz ciemniejszego i twardszego drewna późnego. Zewnętrzne, młodsze drewno, t. zw. biel, jest większe, soczystsze i więcej zawiera wody, niż zdrewniały twardziel t. j. drewno twardsze i wewnątrz położone.

Głównym składnikiem drewna jest lignina czyli celuloza, która pod wpływem różnych czynników ulega zmianie i zdrewnieniu. Dalszemi składnikami są plazma, powstała z białek białkowatych, oraz soki drzewne powstałe na skutek przemiany plazmy. Zależnie od celu, na który drewno jest przeznaczone, soki drzewne i woda winny być usunięte z drewna względnie przemienione przez odpowiednie suszenie, czyli drewno musi być doprowadzone do stanu dojrzałego. Suszenie drewna ma jednak jeszcze inny cel, mianowicie uodpornienie go na wpływy chemiczne, zgniliznę i t. p., jest więc koniecznym środkiem konserwacyjnym. Dobrze bowiem wysuszone drewno jest o wiele więcej wytrzymałe od drewna mokrego lub zielonego. Po oddaniu przez drewno pewnej części swej wilgoci, pojemność jego zmniejsza się, drewno niknie i naodwrót, jeżeli drewno wchłania z otoczenia wilgoć, natenczas pojemność jego powiększa się — drewno pęcznieje. Tak zwane „pracowanie drewna", wywołane właśnie tem niknieniem i pęcznieniem, jest zatem skutkiem zmiany zawartości wilgoci.

Deski ze świeżych kloców tracą na powietrzu bardzo szybko swą wilgoć, przyczem miękki biel z powodu większej zawartości soku niknie najwięcej, mniej szybko nikną warstwy leżące pod bielem, a jeszcze wolniej sam twardziel. Na skutek

tej właściwości powstają w drewnie napięcia, które wkońcu powodują paczenie się i rozdarcie się drewna. Wszystkie części desek za wyjątkiem części środkowej mają tendencję do krzywienia się przy suszeniu na powietrzu, podnosi się mianowicie strona zwrócona ku osi drzewa. Stopień niknienia nie jest równy u wszystkich gatunków drzew; jest on jednak w kierunku podłużnym bardzo mały u wszystkich gatunków. Fakt ten oświetlą następujące cyfry. W kierunku promieni rdzeniowych, t. j. w kierunku średnicy, drewno niknie dość poważnie, aczkolwiek nie najwięcej, mianowicie niknie świerk średnio o 2.3%, sosna i jodła o 2.8%, dąb o 3.3%, buk o 5.2%, grab o 6.1%. Najsilniej zaś niknie drewno w kierunku słojów rocznych, bo jeszcze raz tyle co w kierunku promieni rdzeniowych.

Nierównomierne niknienie drewna jest powodem, że zależnie od przebiegu słojów rocznych pierwotnie kwadratowe przekroje nabierają przy suszeniu drewna formę rombów lub prostokątów, a okrągłe przekroje formę owalną. Ciężkie drewno niknie nawet przy równych gatunkach więcej od drewna lekkiego, skąd tłumaczy się też trudniejsze suszenie twardego drewna.

Jeżeli przetniemy drewno w kierunku poprzecznym, to widzimy, że kloc nie posiada formy koła, a pozatem spostrzegamy, że na skutek wpływów atmosferycznych rdzeń nie znajduje się w środku. Ponieważ przy wzroście drzewa wpływy atmosferyczne w zmiennych kierunkach mogą działać na strzałę, przeto oś drzewa może w jednym roku zbliżyć się do jednej ściany a w następnym roku do przeciwnej ściany; oś otrzyma wówczas formę śruby, a drzewo o podobnym układzie osi i słoji rocznych nazywamy krętem.

Drewno użytkowe (kloce i dłużyce) przecina się zwykle na tartakach w kierunku podłużnym, przyczem poszczególnie powierzchnie cięcia są do siebie równoległe. Wobec tego jednak, że średnice drzowa w miarę posunięcia się ku czubbowi strzały stale się zmiejsza, powierzchnie cięcia przy przecieraniu kloca nigdy nie mogą być równoległe do włókien podłużnych, a piła trakowa rozdziera włókna podłużne w mniejszej lub większej mierze. Następstwem tego uszkodzenia włókien są wewnętrzne napięcia, mogące powodować krzywienie i pękanie się drewna w kierunku podłużnym.

Przecierając w traku kloc, trafiamy w gałęzie i konary pod mniej lub więcej prostym kątem do ich słoji rocznych, a miejsca te uwidaczniają się na desce jako twarde eliptyczne miejsca. Ilość ich decyduje o jakości i wartości deski.

Dopóki konar jest zielony, dopóty on jest mocno zrośnięty z drzewem. Sęk, powstały ze ścięcia zielonego konara, w zasadzie nie powinien wypaść przy suszeniu (choć zdarzają się podobne wypadki). Konar natomiast, który usechł i był bez życia, uwidacznia się w desce jako wrośnięte obce ciało i stanowi niezdrowy luźny sęk. *(Dok. nast.*

Przegląd prasy

Program gospodarczy Polski

W piśmie londyńskiem „Financial News" ukazał się artykuł pióra *Ignacego Matuszewskiego*, red. „Gazety Polskiej" i b. ministra Skarbu na temat polskiej polityki gospodarczej w czasie kryzysu. Z artykułu tego wyjmujemy najbardziej charakterystyczne ustępy, oświetlające wytyczne polityki gospodarczej Rządu w ostatnich latach.

Polska dość szybko, bo w ciągu r. 1930 przeprowadza analizę sytuacji i stwarza program walki z kryzysem dla siebie.

To, co myślimy i czego się trzymamy jest bardzo proste. Polska polityka gospodarcza w czasie kryzysu nie wynika z żadnej teorji ekonomicznej. Jest podyktowana w całości przez zwykły zdrowy rozum".

Myślimy więc poprostu, że spadek cen (liczonych w złocie), jaki nastąpił po roku 1929 jest *naturalnym*.

Co więcej, Polska była krajem, gdzie już w r. 1930 ustaliła się opinja, iż zwyżka cen w porównaniu z r. 1929 nie ma charakteru przejściowego, lecz *mniej więcej stały*. A w takim razie należało gospodarkę *do nowego poziomu cen przystosować*.

Co to znaczy?

Przystosować się do zmienionego poziomu cen to znaczy usunąć te zmiany w podziale dochodu narodowego, jakie nagły spadek (lub nagły wzrost) cen wprowadza.

Polska miała dwie drogi do wyboru. Albo zerwanie ze standartem złota i dewaluacją — albo zachowanie standartu złota — i obniżenie sztywnych elementów gospodarki (wierzytelności, płac, taryf, budżetów, cen monopolowych i t. d.) przez zarządzenia ustawodawcze i administracyjne.

Polityka gospodarcza Polski poszła po drodze trudniejszej: utrzymała standart złota. Jakie dało to rezultaty?

Polską jest jednym z najtańszych krajów. Polska utrzymała gold-standart. Jest to zestawienie dość rzadkie. Tanimi bowiem są dziś przeważnie

kraje, które porzuciły standart złota. Kraje zaś, które go utrzymują, mają wielkie trudności w handlu międzynarodowym z powodu drożyzny wewnętrznej. Koszt życia w Polsce jest mniejwięcej dwa razy niższy niż w Niemczech, o 50 proc. niższy niż we Francji. A zarazem *bilans handlowy Polski*, poczynając od połowy roku 1929 *jest stale czynny*, *wszystkie długi* zaciągnięte zagranicą (z wyjątkiem wojennych) — *Polska bez przerwy, bez zwłoki płaci.* Deficyty budżetowe lat 1930—1934 zostały w całości pokryte – a zarazem dług Skarbu powiększył się tylko o ok. 20 milj. funtów. *Banki polskie nie zawiesiły swojej działalności ani na jedną godzinę*, pomimo krachu austrjackiego, niemieckiego, amerykańskiego. *Oszczędności w ciągu lat kryzysu b. poważnie wzrosły*, podnosząc się od r. 1928 do r 1934 o 117,7 proc.

Wystawa w Paryżu w r. 1937

„*Art et décoration*" donosi w ostatnim numerze, iż prace przygotowawcze nad Wystawą, która odbędzie się w Paryżu w roku 1937, są już w pełnym toku.

Doradcą technicznym zarządu Wystawy jest arch. J. Hiriart, długoletni wiceprezes Stowarzyszenia Architektów Wnętrz, uważany we Francji za jednego z najwybitniejszych fachowców w zakresie dekoracji wnętrz.

WIADOMOŚCI FIRMOWE

„FORNIERPOL", M. Goldwasser, Katowice. Do rejestru handlowego przy Sądzie Grodzkim w Katowicach wpisano w dniu 26 października u. r., że firma wygasła.

FRANCISZEK CZECH, Centrala Mebli Chorzów. Uchwałą Sądu Grodzkiego w Chorzowie, zostało postępowanie upadłościowe nad majątkiem powyższej firmy, po odbytym terminie końcowym, zamknięte.

NOWA FABRYKA DYKT

Firma Owsiej Epsztejn z Gdańska rozpoczęła na spółkę z hr. Marjanem Platerem budowę nowej fabryki dykt na Wileńszczyźnie.

Fabryka ma stanąć w majątku Belmont Woropajewo, Radeckich Mikulicz, w pobliżu linji kolejowej Łyntuchy-Królewszczyzna.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. P. MARCIN ROBAK

W dniu 8 stycznia b. r. zmarł w 52-gim roku życia śp. Marcin Robak, właściciel znanej fabryki, mebli w Mysłowicach. Zmarły, ceniony ogólnie fachowiec w zakresie meblarstwa artystycznego, uchodził na Śląsku za jednego z najlepszych znawców tej branży. Dzięki nieprzeciętnym zaletom umysłu i charakteru, zjednał sobie śp. Robak szacunek wśród szerokich kół przyjaciół i znajomych; toteż zgon jego wywołał powszechny żal. Cześć Jego pamięci!

Z rynku drzewnego

NARAZIE BEZ ZMIAN

Z uwagi na słaby ruch w drzewnym handlu detalicznym, ceny *stolarki* ustabilizowane są na dość niskim poziomie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa *tendencja obecna utrzyma się także w najbliższych tygodniach.* Z nastaniem wiosny należy się jednak spodziewać pewnej, choć nieznacznej zwyżki cen materjałów stolarskich. Przemawiają za tem z jednej strony zwiększony w tym czasie popyt w związku z rozpoczęciem sezonu budowlanego u nas i zagranicą, z drugiej zaś słabsza nieco podaż, jaka ujawni się skutkiem zmniejszonych w bież. kampanji rębnej eksploatacji leśnych.

Powstanie spółdzielni stolarskiej w Kalwarji

Na odbytem onegdaj w Kalwarji Zebrzydowskiej (woj. krakowskie) walnem zebraniu członków założycieli postanowiono powołać do życia spółdzielnię miejscowych producentów meblarskich p. t. „Stolarz". Na zebraniu tem wybrano Radę Nadzorczą i ustanowiono Zarząd. Na czele Rady Nadzorczej stanął maj. Śmieszko, dyrektor Targów Kalwaryjskich. Do Spółdzielni zgłosiło już swe przystąpienie zgórą 40 właścicieli zakładów stolarskich.

Nowa spółdzielnia zawdzięcza swe powstanie głównie inicjatywie Izby Rzemieślniczej w Krakowie, której dyrektor p. Gaertner wszedł w skład Rady Nadzorczej „Stolarza". Należy się spodziewać, iż Spółdzielnia rozwinie rychło pożyteczną działalność i przyczyni się do poprawy bytu zrzeszonych w niej stolarzy.

LIST DO REDAKCJI.

Od jednej z najpoważniejszych firm w Swarzędziu koło Poznania otrzymaliśmy list, który w wyjątkach niżej publikujemy. Spodziewamy się, iż list ten, będący wyrazem poglądów poważnego odłamu naszych meblarzy, wywoła pożyteczną wymianę zdań wśród naszych Czytelników. Nadsyłane nam na ten temat uwagi, ogłaszać będziemy w następnych numerach „Meblostylu“.

Szanowny Panie Redaktorze!

... Niema warsztatu stolarskiego, gdzieby nie wycisnął swego piętna jakiś zagraniczny katalog meblowy, w którym style prawie nic wspólnego nie mają z duchem polskim. Widzimy tam meble przesadnie zaokrąglone i tak ciężkie, że czynią z posiadacza tak umeblowanego mieszkania niewolnika własnych mebli. Samopoczucie polskie nie objawia się w ponurości i grozie, ale w wesołości i w bujnem pięknie, dlatego wnętrza domów polskich winny harmonizować z duchem Polaka i taki styl musimy tworzyć.

Przeglądając szereg zeszytów „Meblostylu“ dążność tę spostrzegłem. Zauważyłem jednak w niektórych modelach pewien pierwiastek obcy, nazwałbym go amerykańskim, a m. łączenie drzewa i metalu. Uważam, iż metal w pokojowej temperaturze jest jakby uosobieniem zimna, co powoduje, iż meble takie są jakby „rozprężone“. Dzieje się to właśnie skutkiem użycia kombinacji drzewa i metalu, gdzie ten ostatni, ze względu na swą objętość występuje w stosunku nieproporcjonalnym do reszty modelu.

Jestem zdania iż przytulnemi są jedynie meble, powstałe z kombinacji drzewa i materjałów do obicia, czyto w postaci łatwo wymienialnych wypustek, czy też może niewielkich płaszczyzn. Tu ważną rolę mogłyby odegrać nasze przepiękne wzory ludowe, z taką ciekawością oglądane zagranicą. I kto wie, czy nie stworzylibyśmy wówczas gałęzi produkcji, obliczonej na eksport?

Łączę wyrazy...

Stanisław Gajdziński
właśc. f-my W. Paetz
Swarzędź k|Poznania.

PROPAGOWAĆ, ALE JAK?

Gdynia urządza Wystawę Przemysłowo-Rzemieślniczą

Stanowczo nie docenia się u nas znaczenia propagandy. Mamy tu na myśli propagandę bezpośrednią, polegającą na zademonstrowaniu odbiorcom naszego towaru, by naocznie mogli się o jego zaletach przekonać. Jeśli w „dawnych, dobrych czasach“ klient, chcąc coś nabyć, przychodził do rzemieślnika lub kupca, to dziś, jak wszyscy wiemy, jest wprost przeciwnie. Oferować swój towar musi sprzedawca; kupującemu pozostaje raczej bierna rola.

W okresie kryzysu wzrósł ponadto dystans między klientelą a dostawcą. Nie ulega wątpliwości, że musimy go zmniejszyć. Jedynym środkiem do tego celu jest forma propagandy pokazowej, której odmianą najszlachetniejszą, że się tak wyrazimy, jest propaganda na Targach i Wystawach. Osiągnięte rezultaty dowiodły bowiem, iż ten właśnie rodzaj reklamy okazał się w skutkach najbardziej racjonalny i celowy.

* * *

Dowiadujemy się obecnie, iż w Gdyni w czasie od 29 czerwca do 1 września b. r. odbędzie się duża Wystawa Rzemieślniczo-Przemysłowa. Impreza ta zorganizowaną zostanie staraniem Towarzystwa Wystaw i Targów w Gdyni, które, jak słychać, już podjęły prace przygotowawcze. Przypominamy, że w ub. roku odbyła się w Gdyni, na małą zresztą skalę, Wystawa Rzemieślnicza, która dowiodła, iż tego rodzaju imprezy gospodarcze w porcie polskim, mogą cieszyć się powodzeniem. Należy się spodziewać, iż również stolarstwo, meblarstwo i tapicerstwo, we własnym dobrze zrozumianym interesie, skorzystają z okazji zainteresowania kraju i zagranicy swemi wyrobami.

UPADŁOŚCI

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił upadłość firmie „Fabryka Mebli Stylowych M. Zalewski i Ska“, Spółka z o. o. w Warszawie. Syndykiem masy upadłości został adwokat Supiński.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim ogłosił upadłość fabryce mebli giętych f-my K. Wünsche i Ska w Radomsku.

Firma ta, która eksportowała swoje wyroby do wszystkich części świata, zatrudniała około 300 robotników.

Warunki, cennik ogłoszeń i przedpłaty.

OGŁOSZENIA:	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	strony
II i III. str. okładki oraz w tekście	180.—	100.—	60.—	30.—	—	—	zł.
Za tekstem	125.—	70.—	40.—	20.—	10.—	6.—	"

Opisowe w wydaniach specjalnych, 50 gr. za jednołamowy wiersz milimetrowy.
Drobne za słowo 10 gr. popisowe (tłuste 25 gr. 5 liczb lub znak oferty, oraz głoski a, i, o, u, w, z, oblicza się jako jedno słowo, Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

Przedpłata roczna „Meblostylu" wynosi łącznie z kosztami przesyłki zł. 12 — Cena pojedynczego egzemplarza zł. 4·— Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty. Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest Kraków.

Red. odp: Antoni Kossowski, Kraków. Wydawca: „Nasz Przemysł Meblowy", Kraków.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.